Nr. 110. Środa, 18 Maja 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90.— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika sądu powiatowego Józefa Wagę z Dobczyc do Tarnobrzega.

Prezydent Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował asystentów poczt.: Józefa Pohla w Baworowie, Władysława Pietruszkę w Jodłowej, Józefę Chmielewską w Dolinie, Ludmiłę Smiszkiewicz w Przemyślu 1, Stanisława Listopadzkiego we Lwowie 19, Marję Pietraszkiewicz we Lwowie, Stanisława Bielawskiego w Samborze, Karola Smiechowskiego w Brzostku, Zygmunta Gogulskiego w Zbarażu, Juljana Karasińskiego w Żółkwi, Józefa Pohla w Bursztynie, Edwarda Kawalerowicza w Gwoździcu, Janinę Stankowicz we Lwowie, Stefanję Siedmiograj we Lwowie 1, Władysława Kluza w Łopatynie, Juljana Borkowskiego we Lwowie 2, Stanisława Kosteckiego w Zadarowie, Kazimierza Życzyńskiego we Lwowie 1, Michała Kawałkowskiego w Toporowie, Józefa Patkowskiego w Peczeniżynie, Samuela Finklera w Nowosielcach koło Żurawna, Jana Suchanka w Sądowej Wiszni, Tadeusza Wyrobę w Brodach, Marję Szydłowską we Lwowie 1, Jadwigę Schmidt we Lwowie 1, Irenę Makowitz we Lwowie 1, Zdzisława Liebicha we Lwowie 1, Hieronima Jaworskiego we Lwowie 2, Jakóba Laban-Tennenbauma we Lwowie 2, Stanisławę Tyszkowską we Lwowie 1, Michała Ryża w Kamieniu, Franciszka Sieradzkiego w Rzeszowie, Helenę Matuszewską w Dublanach, Marję Fuchs w Dębicy, Józefę Kowalską w Jaśle, Antoninę Kopecką we Lwowie 8, Władysławę Więckowską we Lwowie 1, Władysława Wicherka w Sanoku, Kamilę Gondolewską w Rzeszowie, Michała Gottfrieda w Tarnopolu 1, Wincentego Sewiło w Przemyślu 1, Michalinę Schmidt we Lwowie 1, Teofila Wilczyńskiego w Bilczy Wolicy, Włodzimierza Kozakiewicza w Starym Samborze, Antoninę Opaterni w Przemyślu 1, Józefa Hrynyka w Rzepińcach, Leona Freua w Rawie ruskiej, Franciszka Engla w Drohobyczu, Franciszka Kowanetz w Kolbuszowej, Karolinę Bubnicką we Lwowie 1, Henryka Tomaszewskiego w Żmigrodzie, Jadwigę Szczerbę we Lwowie 8, Izraela Dawidsohna w Kołomyji 1, Wiktorję Orawetz w Lubieniu wielkim, Stefana Zielskiego we Lwowie 2, Wojciecha Hnata w Tyrawie wołoskiej, Annę Łogińską w Przemyślu 1, Jana Macha w Rakszawie, Adama Skarbka w Stryju 1, Jana Spisaka w Tustanowicach, Stanisława Orłowa w Zydaczowie, Marję Lisowską we Lwowie 1, Wiktora Zieglera we Lwowie 2, Zofję Pyszyńską we Lwowie 1, Marję Janiszewską w Niżankowicach, Leontynę Werbad w Stanisławowie 1, Emilię Bett we Lwowie 6, Bronisławę Hehl w Jarosławiu, Wandę Boczoń w Krośnie, Aleksandrę Noskowską w Rzeszowie 1, Marję Witzens w Łańcucie, Tadeusza Pabisa w Krośnie, oficjałami poczt. w X. stopniu służbowym — a praktykantów pocztowych: Jadwigę Zając w Lisku, Jadwigę Miętus w Czudcu, Klementynę Karol w Krośnie, Władysławę Szkodowne we Lwowie (Dyr. Poczt i Tel.) Olgę Jeż we Lwowie (Dyr. Poczt), Romanę Barącz we Lwowie (Dyrekcja) Jadwigę Czupryk (Dyrekcja poczt), Eustachię Demega we Lwowie 2, Wandę Ochnicz we Lwowie (Dyrekcja), Marję Tabisz we Lwowie (Dyrekcja) Kazimierę Dobrostańską we Lwowie 2, Feliksę Łukacz w Sanoku, Katarzynę Dziekan w Mielcu Stanisława Waltera w Stryju 1, Łucynę Mierzwińską w Borysławiu, Janinę Landgewürz w Kołomyji, Stanisława Leśniaka w Dynowie, Janinę Rękas w Kołomyji, Marję Machalską we Lwowie 5, Hipolitę Ilnicką w Złoczowie, Julię Zadurowicz w Tarnopolu, Stanisławę Chądzyńską we Lwowie, Dyrekcja Poczt, Ewelinę Arbaszewską we Lwowie 1, Wandę Gogulską we Lwowie, Dyrekcja, Marję Turczyn w Mostach wielkich, Paulinę Kosińską w Przemyślu 1, Feliksa Iżyńca we Lwowie 2, Bronisławę Opałka w Jarosławiu 1, Stefanię Łacik we Lwowie 2, Juliusza Schaba we Lwowie Dyrekcja, Wiktorję Fritz we Lwowie 1, Stefanję Jankiewicz we Lwowie 2, Józefę Markowską we Lwowie Dyrekcja Poczt, Franciszka Weissa, we Lwowie, Dyrekcja, Zenona Selągowskiego we Lwowie Dyrekcja, Edwarda Łabędzkiego we Lwowie, Dyrekcja Poczt, Mieczysława Zajączkowskiego we Lwowie 2, i Emila Kułaszę we Lwowie Dyrekcja — asystentami poczt. w XI stopniu służbowym.

Inż. Jan Kosina rządowo upoważniony cywilny geometra z siedzibą w Sanoku złożył przepisaną przysięgę dnia 22 kwietnia 1921.

Rozporządzenie

Ministra spraw wewnętrznych z dnia 25 kwietnia 1921 r. w przedmiocie uchylenia ograniczeń czasu funkcjonowania teatrów, kinematografów, restauracji i t. p.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. P. 1919 r. Nr. 61, poz. 364) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Uchylam ograniczenia czasu funkcjonowania teatrów, kinematografów, restauracji, kawiarni, klubów i innych publicznych miejsc rozrywek, wprowadzone rozporządzeniem mojem z dnia 9 marca 1920 r. (Dz. U. Nr. 22, poz. 122), a potwierdzone memi z dnia 31 stycznia r. b. (*Monitor Polski* Nr. 25, poz. 62) i z dnia 21 lutego r. b. (*Monitor Polski* Nr. 41, poz. 75).

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w z. (—) Kuczyński.

Rozporządzenie

Ministra sprawiedliwości z dnia 14 kwietnia 1921 r. w przedmiocie utworzenia notarjatów w Krakowie, w Nowym Sączu i w Zakopanem w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie.

Na mocy art. 9 ustawy notarjalnej z d. 25 lipca 1871 r. (Dz. Praw Państ. Austr. Nr. 75 r. 1871), zarządzam w okręgu sądu apelacyjnego co następuje:

§ 1.

Tworzy się w okręgu sądu okręgowego w Krakowie 6-ty notarjat z siedzibą w Krakowie.

§ 2.

Tworzy się w okręgu sądu okręgowego w Nowym Sączu 3-ci notarjat z siedzibą w Nowym Sączu.

Mieczysław Opałek. 3)

BAJKA.

(Ciąg dalszy)

VI.

Syn ich, którego Januszem nazwali, wzrastał w urodzie i sile. Barki nosił szerokie jak dwie skalne kończyny, pierś wypukłą jak łuk.

Szesnaście lat upłynęło od chwili, gdy śpiewem i serca radością podejmował go ojciec niemowlę płaczące w swej chacie.

A obok Janusza śpiewało i pracowało siedmioro młodszego jego rodzeństwa. Rosło przy nim jak rośnie około silnego dębczaka poszycie lasu z prostych lasek leszczyny i brzózek złożone. Jak one drzewa uroku pełne, białą korą okryte, były trzy siostry Janusza, białe śnieżnemi szaty i dusz czystością.

Ożywiła się pustka, przepełniły ją śmiechy i śpiewy. Mała chata za miastem nie pomieściła już licznej rodziny. Toż opuścił ją Angelo i przeniósł się w mury miasta. Tu zajął dom murowany koło obejścia kościelnego. Za domem był sad duży i pasieka. Pszczoły, które z pól raz tu zbłądziły, przyjął Janusz gościnnie, jak nakazywał stary Piastowy obyczaj.

Ożywił się dom Angela, rozjaśnił się jasnemi główinami dzieci zdrowych, wesołych. Dziewczęta wracały z pól z naręczami kwiatów, których pełno było teraz w świetlicy i na ołtarzach u fary.

Młodszy od Janusza o dwa lata Jakób, myszkując raz we farze, natrafił na wąskie kręte schody prowadzące na chór, po omacku wszedł na nie, a gdy się znalazł na górze, z ciekawością spojrzał na organ. Żółta nadtopiona świeca tkwiła w ciężkim metalowym lichtarzu. Dokoła walały się na podłodze, na ławie i skrzyniach prochem przypasłe papiery, pełne znaków chłopcu całe nieznanych.

Wszystko go tu dziwiło, a mały organ najbardziej. Stanął przed nim jak przed zagadką. Położył dłoń na klawiaturze.

Naciśnięte klawisze wydały ton. Rozpaliło to ciekawość chłopca. Naciskał kolejno klawisze, dziwując się dźwiękom z pod palców płynącym.

Co dzień wymykał się teraz chyłkiem z domu i nawiedzał swój kącik. Raz zrobił odkrycie, że niejedną pieśń, którą z ojcem śpiewali w domu, wyśpiewać mogą i te białe ruchome kostki.

Tajemnica chóru tak go wkońcu palić zaczęła, że zwierzył się ojcu ze swego odkrycia. Ku wielkiej jego radości rodzic nie bronił mu bywać na chórze. Zaszła jeno ta zmiana, że coraz częściej wstępował teraz na kręte schodki z ojcem pospołu. Tu siadali razem przed organem i zaczynała się nauka. Tak wydarł Janusz organom i kancjonałom zazdrośnie przez nie, jak mu się zdawało, strzeżoną tajemnicę.

Po paru miesiącach uczeń prześcignął mistrza. Kiedy w niedzielę rodzina cała gromadziła się we farze, on zasiadał do organu i grał im „Kierlesz". Łączyli swe głosy z dźwiękami organu, a głosy mieli piękne i czyste.

Dni powszednie płynęły im w trudzie i mozole, a niedziele na wypoczynku, zabawie i modlitwie.

Aż razu pewnego przerwała im zwyczajny bieg życia okoliczność niebywała. W okolicy pojawili się ludzie nieznani. Wypatrzył ich Janusz podczas swej wędrówki w pole. Zziajany powrócił do domu. Opowiadał, że widział w oddali konie i jeźdźców gromadę. Palili ognisko.

— Jaka była ich przyodziewa — zapytał ojciec.

— Kożuchy kosmate czarne.
— Broń zasię?
— Łuki i kołczany.
— Konie mieli rosłe?
— Małe szkapy.

Zamyślił się Angelo i rzekł, jakby do siebie:

— Nie będzie to milicja Króla Jegomości. To wróg od wschodu słońca.

Przywołał rodzinę i powiedział:

— Dziś jeszcze nim noc nastanie opuścić musimy to miejsce.

A kiedy wyczytał trwogę i pytanie w oczach żony, dodał:

— Wraża horda w pobliżu. Ukryć nam się trzeba w boru. Zabierzcie żywność i broń. Nie zapomnijcie też o zwierzętach.

VII.

Las był gęsty, pełen miejsc zapadłych, do których przystępu broniły i kłody zwalone niby ostroków i niedostępne moczary i przepaściste wąwały. W jednem z miejsc takich schronił się Angelo z rodziną. Przez tydzień pozostali w ukryciu. Codziennie wychodził Janusz na zwiady. Wieści, które przynosił, nie były pomyślne. W istocie wróg niebezpieczny pojawił się na ich ziemi. Wszedł do wymarłego miasta i dwa dni w nim biwakował, rabując co tylko unieść się dało. Trzeciego dnia podążył dalej.

Troska osiadła na czole Angela i cień smutku zasępił mu oczy. W jeden wieczór do rodziny grzejącej się u ogniska tak mówił:

— Straszny ten wróg pohany. Ziemię naszą już niejedną stratował, siła ludności wygubił. Sam król w stolicy dalekiej nie przeczuwa może nawet, co grozi.

Zadumał się przy tych słowach, poczem ciągnął dalej zwróciwszy się do żony:

— Już my Hanno pewnie nigdy tego dobrotliwego oblicza królewskiego oglądać nie będziem, szaty się monarszej nie dotkniem. Tu na tej pustoszy pomrzemy. Może dzieci będą szczęśliwsze.

Księżyc przedarł swoje promienie przez sieć konarów i listowia i rzucił snop światła na twarz Angela. Leżał w niej smutek głęboki.

Po tygodniu wrócili do miasta i rozpoczęli dawny zbożny żywot.

W tym czasie w Januszu zaszła dziwna odmiana. Oddał się cichym jakimś dumaniom, wychodził często z miasta, siadał na wzgórzu i patrzał w dal, gdzie wśród pól pełzała szara droga na zachód. Myślał wtedy, że poza ich miastem, poza widnokręgiem świat się rozszerza, że jest jeszcze rzeka niejedna i góra niejedna, że żyją kędyś ich ziemkowie, a w stolicy bogatej mieszka król, pan miłościwy. Od tego patrzenia zdało się, że mu oczy wyskoczą i dusza zeń wyjdzie, by pójść tą drogą szarą wśród pól, w ona dal nieznaną, marzoną...

(Ciąg dalszy nastąpi)

§ 3.

Tworzy się w okręgu sądu okręgowego w Nowym Sączu notarjat z siedzibą w Zakopanem.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 października 1921.

Minister Sprawiedliwości:
w. z. (—) J. *Morawski.*

Wręczenie listów uwierzytelniających.

W dniu 14 b. m. odbył się w Belwederze akt wręczenia, na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających, przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego czesko-słowackiego, pana Prokopa Maksę. Przybyłego w otoczeniu swej świty posła oczekiwał Naczelnik Państwa w otoczeniu podsekretarza stanu Dąbskiego, kierownika Ministerstwa spraw zagranicznych, zastępcy Ministra spraw wojskowych gen. Majewskiego, szefa kancelarji cywilnej Cara, adjutanta generalnego Wieniawy-Długoszowskiego oraz innych członków swej świty.

Wręczając list uwierzytelniający przemówił pan Maksa w te słowa:

Panie Naczelniku! Mam zaszczyt oddać w ręce Pana listy uwierzytelniające p. prezydenta Rzeczypospolitej Czechosłowackiej, mocą których powierzył mi on godność nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego Ministra przy Naczelniku Państwa Polskiego i przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Uważam za wielkie szczęście to, że mnie właśnie dostał się ów wielki zaszczyt, zostania pierwszym posłem Rzeczypospolitej Czesko-słowackiej w Polsce. Domyślam się, że tak się stało z przyczyny mojej dawnej przyjaźni dla Polaków i z powodu wielkiej miłości, jaką zawsze żywiłem dla ich wielkich bojów o wolność i ich wielkiej kultury, która z nich wyrosła. Było dla mnie radością niezwykłą, że w dobie wielkiej wojny światowej mogliśmy ramię przy ramieniu pracować z tylu szlachetnymi Polakami, dla osiągnięcia zwycięstwa nad wspólnym nieprzyjacielem i spełnienia jednakowego ideału. Wiem dobrze, że istnieją w tej chwili nieporozumienia między Polską a Czechami, ale wierzę mocno w prawdziwość słów, które wypowiedział w czasie wojny nasz wielki prezydent Masaryk o Polakach i Czechosłowakach: „My i Polacy zmierzamy do tego samego celu i musimy go osiągnąć połączonemi siłami. Bez wolnej Polski nie ma wolnych Czech, a bez wolnych Czech nie będzie wolnej Polski". Jest w naszym interesie, abyśmy tak jedni jak i drudzy byli najsilniejsi. Wiem również, że nasz prezydent, rząd i cała Rzeczpospolita Czecho-słowacka, nie życzą sobie niczego goręcej, jak tego, aby owe słowa prezydenta stały się rzeczywistością. Dlatego celem wszystkich moich usiłowań, jako posła będzie dalszy rozwój i wzmocnienie dobrych stosunków, między naszymi narodami, abyśmy swoją pracą na zawsze dla siebie i w interesie pokoju europejskiego, zabezpieczyli ów drogocenny skarb naszej wzajemnej niezawisłości państwowej, którą zdobyliśmy wspólnym bojem. Wzajemna współpraca gospodarcza i wymiana doświadczeń organizatorskich, będą dla nas mocną podporą przy budowie naszych państw. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że przy wypełnianiu swego posłannictwa, znajdę skuteczną pomoc Pana, Panie Naczelniku, którego mój prezydent, mój naród i ja czcimy głęboko, jako jednego z najwytrwalszych, najbardziej oddanych i najodważniejszych bojowników za wolność:

Na przemówienie to, wygłoszone w języku polskim, odpowiedział Naczelnik Państwa: „Panie Pośle nadzwyczajny i ministrze pełnomocny! Z prawdziwą przyjemnością witam w osobie Pana Posła pierwszego przedstawiciela rządu czeskiego w Polsce. Pragnę też zaraz na wstępie wyrazić szczerą wdzięczność prezydentowi Rzeczypospolitej Czechosłowackiej panu Masarykowi za wybór na to stanowisko tak zasłużonego męża, którego owocna praca jest w Polsce od dawna znana i ceniona. Już w roku 1912 dał się Pan poznać jako szczery przyjaciel narodu polskiego, gdy jako jeden z niewielu podniosłeś szlachetny głos protestu przeciwko zamachowi na polskość Chełmszczyzny. Od tych ponurych dni niewoli, poprzez krwawe bohaterskie walki, wyszły oba nasze narody wolne i niepodległe. Niestety w chwili ziszczenia się naszych marzeń, wynikły nieporozumienia, których Pan Poseł wspomniał. Mam jednak niezłomną nadzieję, że przy życzliwości pana prezydenta Masaryka, którego tak głęboko odczute słowa Pan przytoczył, rządu i całej Rzeczypospolitej Czecho-słowackiej, pokojowa współpraca obu naszych narodów wyda najowocniejsze plony, nietylko dla szczęścia dwu bratnich narodów, Czechosłowackiego i Polskiego, ale i dla rozwoju, dobrobytu i kultury całej Europy. Mogę Pana Posła zapewnić, że przy spełnieniu tych zadań, może Pan liczyć na moje pełne poparcie, oraz na życzliwość Rządu Rzeczypospolitej i całego narodu polskiego".

Poseł przedstawił Naczelnikowi Państwa świtę, zaś Naczelnik zapoznał posła ze swojem otoczeniem. Uroczystą audjencję zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika Państwa z posłem czecho słowackim.

O godzinie 1·25 popołudniu wyjechał poseł z Belwederu, a jadącego licznie zgromadzona publiczność owacyjnie przyjmowała.

Wojewoda krakowski.

Czytamy w *Czasie*:

Dzienniki przynoszą wiadomość, że nominacje wojewodów Małopolskich są już rzeczą dokonaną. Wojewodą krakowskim został dr. Kaz. Gałecki i że prawdopodobnie w jesieni wejdzie ustrój wojewódzki w życie po przeprowadzeniu koniecznych prac przygotowawczych.

Pierwszy wojewoda krakowski jest postacią w życiu politycznem naszem znaną a specjalnie z Krakowem od dawnych lat silnie związaną. W Krakowie otrzymał wykształcenie prawnicze i stopień doktora praw, poczem wstąpił do służby w sądzie wyższym w Krakowie, skąd jako auskultant został przydzielony do Prokuratorji Skarbu w Wiedniu. Wówczas przydzielił go minister Dunajewski do ministerstwa skarbu, gdzie pracował w kilku fachowych departamentach, najdłuższy czas w sekcji monopolowej i w sekcji podatków konsumpcyjnych.

Działalność jego z tego czasu pozostaje w przychylnej pamięci mieszkańców Galicji: jemu zawdzięcza w wysokiej mierze swój rozwój nasze krajowe gorzelnictwo. Ale i na polu pracy obywatelskiej była jego działalność wydatną, czego dowodem, że kilkanaście miast galicyjskich obdarzyło go zaszczytną godnością obywatela honorowego. W ostatnich latach istnienia Austrji pracował dr. Gałecki jako szef sekcji prezydjalnej i personalnej ministerstwa i wywierał jako taki miarodajny wpływ na ustrój wszystkich działów administracji państwowej; był jednym ze współpracowników obecnie jeszcze obowiązującej pragmatyki służbowej i generalnym zastępcą rządu, tak w komisjach parlamentarnych, jakoteż w austr. Radzie państwa.

W roku 1918 zamianowany został na wniosek Koła Polskiego ministrem dla Galicji. Na tem stanowisku pozostawał w ostatnich dwóch gabinetach austrjackich. Jego stanowisko w obronie praw naszego narodu zmusiło dr. Hortaczewskiego do zgłoszenia dymisji, która też przyjętą została. W listopadzie 1918 r. poruczyła mu Komisja rządząca w Krakowie zastępstwo interesów naszego kraju w Wiedniu, a w grudniu 1918 r. został pierwszym polskim posłem w Wiedniu. Trudne to stanowisko opuścił na żądanie Komisji rządzącej, która jednomyślnie przedstawiła go Rządowi Polskiemu na świeżo utworzoną placówkę Generalnego Delegata Rządu dla Małopolski.

Dr. Gałecki przez czas swej działalności nie należał do żadnego stronnictwa politycznego i kilkakrotnie zalecał urzędnikom administracji politycznej zajęcie podobnego stanowiska. Jako wielką zasługę poczytać mu należy, że nie dopuścił do strajku służby folwarcznej, a byt klasy robotniczej starał się podnieść nie przez udzielanie zasiłków, lecz przez dostarczanie pracy.

Dookoła spraw na Górnym Śląsku.

Nastrój w Anglji.

Z Londynu donoszą: Sytuacja na G. Śląsku w dalszym ciągu nie przestaje być źródłem głębokiego zaniepokojenia i tutejsza opinja oficjalna z największą powagą obserwuje stanowisko Rządu warszawskiego względem akcji Korfantego. Umacnia się przeświadczenie, że Rząd Polski niedostatecznie ocenia wielką powagę sytuacji obecnej. Punkt widzenia rządu angielskiego został z całem umiarkowaniem stwierdzony przez Chamberlaina, który oświadczył, że sprzymierzeńcy nie mają najmniejszego zamiaru zezwolić na to, aby ostatnie godne ubolewania wydarzenia miały w jakikolwiek sposób odwieść ich od ścisłego wykonania traktatu w sprawie G. Śląska. Ruch powstańczy — mówił dalej Chamberlain — który od samego początku obserwowaliśmy z największem zainteresowaniem, wytworzył jednakże sytuację w najwyższym stopniu trudną i drażliwą. Pod żadnym pozorem nie mogą sojusznicy tolerować, aby polski dyktator deptał nogami jakiekolwiek prawa Niemiec na G. Śląsku, które mogą one posiadać na mocy tego traktatu. Zgadzamy się zarówno z prezydentem ministrów L. George'm, jak i kanclerzem Wirthem, że obowiązki sprzymierzonych w Polsce są święte i że muszą one być spełnione sumiennie i bezstronnie.

Daily Telegraph wyraża obawę, że Polska, która wszystko zawdzięcza traktatowi wersalskiemu, mogłaby się ostatecznie okazać właśnie najwięcej poszkodowaną, gdyby nie poszanowano traktatu i kpiny z niego miały trwać nadal. Sytuacja — mówi dziennik — musi być jak najprędzej doprowadzona do porządku przez rządy koalicji na wspólnej, stanowczej i ściśle prawnej podstawie, o ile ma się uniknąć rozszerzenia się obecnego stanu zapalnego, który mógłby zrujnować widoki szybkiego dojścia Europy do równowagi, widoki, do stwierdzenia których jest się najzupełniej uprawnionym w chwili obecnej, gdy Niemcy przyjęły warunki sojuszników.

Morning Post zaznacza, że możliwość wybuchu wojny domowej w centrum Europy jest już obserwowana z uczuciem wielkiej obawy w kołach koalicyjnych. Górnośląski korespondent tego dziennika energicznie protestuje przeciwko potężnemu ciosowi, wymierzonemu autorytetowi sojuszników przez dalsze trwanie powstania.

Daily News żądają szybkiej i zgodnej akcji ze strony sojuszników, poczem tak piszą: Oddziały powstańcze muszą być rozpuszczone, a Rząd Polski należy skłonić, aby zajął energiczne stanowisko względem tego, co — jak się okazuje — było starannie obliczone jako zagrożenie autorytetu sojuszników.

Manchester Guardian oświadcza, że o ile sprzymierzeńcy zgodziliby się na politykę Korfantego i jego armji powstańczej, w takim razie byłby to równocześnie koniec dla ich zharmonizowanej akcji w sprawach europejskich. Albo Korfanty — pisze dziennik — musi być doprowadzony do poszanowania dyscypliny, albo w przeciwnym razie musiałaby Europa stoczyć się na długie lata na poziom zdziczenia moralnego.

Wedle innej depeszy londyńskiej, dzienniki angielskie wszystkich odcieni jednomyślnie potępiają akcję powstańców polskich na Górnym Śląsku i domagają się, aby sojusznicy narzucili przeprowadzenie traktatu wersalskiego w sposób bezstronny, oraz aby pod żadnym pozorem nie dali się zastraszyć tym manifestacyjnym pokazem siły, zorganizowanym w celu naigrawania się z nich. *Times* gorąco popierają żądanie nowego niemieckiego kanclerza, aby przyszłość Górnego Śląska została rozstrzygnięta.

Oświadczenie Lloyda Georgea w Izbie gmin.

Lloyd George odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie Górnego Śląska oświadczył, że Górny Śląsk od wieków nie jest już polskim (!!) i nie może się cofać o 600 lat wstecz, a więc z punktu widzenia histo-

DR. KAROL BADECKI. 10)

LUDWISARSTWO LWOWSKIE za Zygmunta I.

(Ciąg dalszy)

Po odlanej w 1538 r. przez Łukasza armacie pozostał ślad jeszcze w wpisanych w czasie rewizji do *Regiestru arsenału miasta Lwowa* (III. A. 215) inwentarzach, z r. 1665, gdzie na odwrocie karty pierwszej zapisano znalezione w bramie halickiej *działko „Smoczek" fundowane A. D. 1538 sub Litera B.*; dalej w inwentarzach sporządzonych w ll. 1673, 1675 i 1686, w których wyszczególniono *działko sub Nr. 9 alias „Smoczek" sub signo B kule niesie dwufuntową*, do którego w r. 1673 *nowa się dała ze wszytkim lawetą* (k. 11, 28 i 55).

Ten Łukaszowy „Smoczek" (8 kamieni i 24 funtów ważący) wzmiankowany jest wreszcie w skopiowanym w innej księdze cekauzu lwowskiego (III. A. 216 s. 11) wykazie sprzedanych Ks. Michałowi Radziwiłłowi w 1753 r. armat miejskich, co wskazywałoby na to, że go w Nieświeżu szukać powinniśmy.

Rok 1538 przynosi nowe polityczne niepokoje na Wschodzie. Petryło, hospodar wołoski na wiadomość o „wojnie kokoszej" większego nabrał ducha i znów zdradzieckie zaczął knuć zamiary. Wyrusza przeciw niemu hetman Tarnowski, a przy jego boku młodociany król, Zygmunt August, którego przy wjeździe do Lwowa, miejskie działa kruszcowe z daleka raz po raz witały. Tarnowski w ofenzywnym swym pochodzie na Chocim zabrał ze Lwowa 30 armat miejskich (Górski: „Historya artyleryi", s. 50) i zwerbował miejscowych puszkarzy dla ich obsługi; artylerją swą rzucił taki strach na wojewodę, że tenże się upokorzył i uzyskał wyproszony pokój.

Od 1538 do 1544 r. nie przybywały ale raczej ubywały działa z baszt i murów miejskich. Arsenał miejski stał się arsenałem Rzeczypospolitej, z którego królowie, hetmani i starostowie wypożyczali za kwitami rozmaite okazy „wielkiej strzelby". W r. 1539 Zygmunt Stary w liście krakowskim z dnia 22 marca (oryginał w zbiorze listów Archiwum m.) pisze do lwowskiego urzędu radzieckiego, aby hetmanowi koronnemu Janowi Tarnowskiemu wydali dwa działa zwyczajne dla wzmocnienia zamku w Stryju. W tymże roku Maciej Włodek, chorąży kamieniecki, kwituje rajców lwowskich z odebranych w myśl dyspozycji hetmana Tarnowskiego do fortecy kamienieckiej *duo tormenta bellica que continebant in se pondus alterum eorum per centenarios* (Fasc. 282. nr. 136.). W r. 1544 Zygmunt I. w liście warszawskim z dnia 14 maja oświadcza, że miasto Lwów wypożyczyło Jopowi Prathfussowi, *centurioni nostro*, do obrony Kamieńca, dwa działa miejskie a wyrażając uznanie, poręcza oddanie onych (Fasc. 282.).

W tych dokumentach przebija się wyraźnie strategiczne znaczenie Lwowa na Wschodzie. Lwów musiał rozporządzać dostateczną ilością armat, któremi wyposażał sąsiednie, jeszcze bardziej na Wschód wysunięte grody warowne, a chcąc temu zadaniu sprostać, musiał dbać o rozwój kunsztu ludwisarskiego w swych murach.

Doceniali też i królowie one posłannictwo Lwowa i z tego powodu Zygmunt I. zniósłszy cechy rzemieślnicze po miastach i miasteczkach, dyplomem wystawionym w Krakowie w dniu 20 marca 1540 r. potwierdza je wyjątkowo we Lwowie nadal dlatego, że dla obrony murów miejskich nie małe ponoszą ciężary i obowiązki i aby Lwów *tanto facilius impetum hostium necessitate ingruentem propulsare possit.* (Dypl. Nr. 414).

Od 1539 do 1544 r. głucho w rachunkach miejskich o twórczej pracy giserów lwowskich. Notowane są w tym czasie wypłaty na cegły, cement i drzewo dla poprawy murów miejskich, są wzmianki o fabrykacji prochu strzelniczego (III. A. 214. s. 163, 164, 166 etc.) o kupnie szpiku dla smarowania dział i hakownic (III. A. 8. s. 345 i 349) ale ani słowa o formowaniu i odlewnictwie nowych dział. I nic dziwnego, pod r. 1542 smutne dla ludwisarni miejskiej znajdujemy zapiski: *Lucas pixidarius magister ciuilis quiescat in pace, mortuus*; *Relicte olim Lucassy pixidarii pro instrumentis ad artem ipsam pixidariam pertinen. dedimus fl. 8*; *Locus pixidarii post cessum olim Luce vacat*; *Lucas olim pixidarius de nostro mandato ulnam panni recepit* (III. A. 8. s 283, 300 i 308). Oto powody, dla których cisza zaległa budynki lwowskiej ludwisarni, umiera dzielny, choć krótko, bo zaledwie lat sześć w miejskiej oficynie giserskiej pracujący puszkarz-ludwisarz, Łukasz, z bramy halickiej a od wdowy zakupują rajcowie pozostałe po nim rozmaite narzędzia i przyrządy z sztuką odlewniczą związane.

Z tym panującym w latach 1539 do 1544 w ludwisarni miejskiej zastojem nie możemy w żaden sposób pogodzić, znajdującej się w zbiorach Muzeum historycznego m. Lwowa armaty z wyraźną po obu bokach zapału datą: 1541.

Jest to długie żelazne działo z silnie wykształconym dnem i gronem, zaopatrzone w dwa czopy i w ucha naśladujące małe, karykaturalnie wymodelowane lewki. Powierzchnię jego dzielą silnie profilowane obręcze na sześć pól, na których, od wylotu poczynając, wyobrażone są płaskorzeźby: herb Lwowa z lewkiem leżącym z poddartym do góry ogonem, kartusz z kroczącym ptakiem (bocianem czy ibisem) trzymającym jaszczurkę w dziobie, dwukołowy rydwan w centaura zaprzężony, orzeł polski w koronie (bardzo nowocześnie modelowany), kartusz z trzema brodatemi głowami w tureckich zawojach, wreszcie nad zapałem trzy pyzate (bardzo barokowe!) główki aniołków skrzydlatych, złączonych jakby w girlandę. Przy samym zapale odlana wyraźnie data 15—41, a pod zapałem, tuż przy samej obręczy dennej, rozwinięty kapitalikowy napis: DOBRA. TO. OBRONA. Z KIM. PAN BOG: IEST.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rycznego Polska nie ma żadnych praw do Sląska. Jedyną podstawą jej żądań jest okoliczność, że jest w kraju liczna ludność polska, która przybyła stosunkowo niedawno (!) aby pracować w kopalniach. Lloyd Georg przypomina postanowienia traktatu wersalskiego i rezultaty plebiscytu, i oświadcza, że zdaniem komisarza angielskiego i włoskiego należy dać Polsce okręgi, w których ludność jest w przytłaczającej większości polską, a Niemcom okręgi, których większość jest niemiecka. Punkt widzenia komisarza francuskiego jest odmienny. Spólnicy mieli rozpatrzeć jego raport, lecz niestety przybył on zapóźno na konferencję londyńską. Powstanie polskie wybuchło, aby postawić aljantów przed faktem dokonanym, co stanowi obrazę traktatu wersalskiego.

Lloyd George oświadcza, że chce mówić otwarcie i jasno. Jakiekolwiek — powiada — byłyby nasze uprzedzenia lub nasze upodobania, uznajmy sprawiedliwość. Musimy słusznie i ściśle stosować się do traktatu, który podpisaliśmy. Traktat ten stanowi kartę wolności Polski, która jest oparta na traktacie. Dziś, gdy Niemcy dzięki staraniom sojuszników są rozbrojone i bezsilne. Polacy oświadczają, że wbrew traktatowi podejmą walkę o Górny Sląsk. Korfanty oświadczył, że Polacy na Górnym Sląsku umrą raczej, a nie ustąpią.

Gdyby Polacy żywili podobne (!!) przekonania w epoce walki o wolność Polski, opłakiwanoby mniejsze straty w ludziach ze strony Anglji, Francji i Włoch. Polacy jednak zajęli takie stanowisko dopiero wtedy, gdy Niemcy zostały rozbrojone i bezsilne. (!)

Rząd Polski odrzucił wszelką odpowiedzialność. Musimy przyjąć to oświadczenie Polskiego Rządu jako wyraz jego zapatrywania. Wypadki tego rodzaju zdarzają się zbyt często. Gdy chodziło o uregulowanie sprawy litewskiej, w którem biały udział Francja, Włochy i Stany Zjednoczone, regularne wojska polskie zajęły Wilno wbrew woli sojuszników. Zażądano od Polski wycofania wojsk. Polska nie przyjęła na siebie odpowiedzialności. Przemycanie broni pochodzącej z Polski oraz przekroczanie przez oficerów granicy czynią bardzo trudnem uznanie zrzucenia przez Polskę odpowiedzialności za coś innego, jak tylko za puste słowa.

Przypominacie sobie panowie, że D' Annunzio zajął Rjekę wbrew woli rządu włoskiego, lecz naród włoski, którego honor był w tej sprawie zaangażowany, użył siły, celem zmuszenia D'Annunzia do opuszczenia Rjeki. Oto piękny przykład, który możemy polecić Polsce do naśladowania.

Wychodząc z zapatrywań sojuszników— mówił Lloyd George — stwierdzam, że nasz największy interes wymaga, abyśmy uszanowali traktat wersalski. Oświadczam uroczyście, że dla Angli i jej sojuszników nie jest to tylko sprawą honoru, lecz troska nasza o zapewnienie sobie bezpieczeństwa zmusza nas do udowodnienia, że dążymy do uszanowania traktatu nawet wtedy, gdy to jest połączone z naszą niekorzyścią. Nienawidzę więcej, niż to mogę wyrazić słowami, stanowiska zbytniej swobody wobec traktatu. Jest naszym obowiązkiem być bezpartyjnymi i starać się bardzo usilnie o sprawiedliwość, nie biorąc na uwagę korzyści lub niekorzyści, jakie mogą wyniknąć z takiego stosunku do traktatu.

W imieniu rządu angielskiego oświadczam, że cokolwiek się stanie, nie przyjmiemy faktów dokonanych, któreby były uchybieniem dla traktatu, któreby mogły mieć zgubne następstwa. Ożywiony pragnieniem, aby pokój stały zapanował w Europie, świadomy tego, że pokój ten może mieć za podstawę tylko wzorową sprawiedliwość, apeluję uroczyście do wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, aby poświęcili swoje przesądy i stali się lojalnymi. Oto to, co mam do powiedzenia w sprawie Górnego Sląska.

Oburzenie prasy francuskiej.

Z Paryża telegrafuje Agencja „Havasa“: Dzienniki tutejsze przyjmują mowę Lloda George'a z uczuciem żywego zdziwienia i głębokiego ubolewania. Podkreślają one jednomyślnie, że zgadzają się na jego słowa, gdy nalega na ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego, stwierdzają jednak, że premjer angielski popełnił znaczny błąd, zapewniając, że ludność tubylcza G. Sląska jest niemiecką, ludność zaś polska przybyła tam w ostatnich czasach z zewnątrz.

Według *Petit Parisien* nikt nie ma prawa w dwa lata po podpisaniu traktatu wersalskiego uznawać to wysoce błędne przekonanie, które jest podstawą żądań niemieckich i stawać po stronie Niemiec, a nie po stronie prawdy.

Petit Parisien występuje również stanowczo przeciw myślom podsuwanym przez L. George'a, aby upoważnić Niemcy do użycia swej armji celem przywrócenia spokoju. Bezsprzecznie — twierdzi dziennik — L. George nie zastanowił się nad tem, że podobna rada dana Niemcom, wywrze bardzo niekorzystne wrażenie na Francję w chwili, w której Niemcy dopieroco obiecały rozbrojenie i wypłatę odszkodowań oraz w chwili, w której mnożą się dowody, że jeżeli Polacy zmuszeni byli do chwycenia za broń, to nie byli oni tymi, którzy walkę rozpoczęli.

Petit Parisien chciałaby wierzyć, że słowa wypowiedziane przez L. Georgea nie oddały istoty jego myśli, gdyż nikt zarówno w Anglji jakoteż we Francji niema prawa uchylać się od nakazu zdrowego rozsądku i zimnej krwi.

Petit Journal występuje przeciwko stanowczości, jaka przebija się w mowie L. George'a. Nigdy jeszcze, zdaniem tego dziennika, L. Georgee nie użył w sposób bardziej niebezpieczny swej namiętnej wymowy. Nie czekając na decyzję komisji międzysojuszniczej, premier zajął stanowisko w sprawie konfliktu i wystąpił przeciwko Polsce z szeregiem gwałtownych ataków. Przypuszczamy, pisze w dalszym ciągu *Petit Journal* że w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek bezstronna i pozbawiona wszelkiej osobistej namiętności sprawiedliwość wymaga, ażeby oprócz odpowiedzialności polskiej ustalono także odpowiedzialność niemiecką, ażeby uszanowano dosłownie traktat, wreszcie, żeby Rada Najwyższa powzięła uchwałę, nie pozwalając nikomu na rzucanie na szalę swoich osobistych sympatji.

Partinax pisze w *Echo de Paris*: Wyrażając się w ten sposób, jak to uczynił L. George w Izbie gmin, chciał on nas postawić przed dyplomatycznym faktem dokonanym, t. zn. wobec zwycięstwa myśli antipolskiej, której się nie wyrzeka od 2 lat. Francja nie zgodzi się na to, aby w ten sposób wywierać na nią nacisk. Oczekujemy od Francji, aby zabrała głos i oświadczyła, że nie pozwoli, aby najmniejszą część okręgu przemysłowego zabrano jej wschodniemu sprzymierzeńcowi.

Journal zapytuje, czy L. George nie pragnie przypadkiem, powetować sobie klęski poniesionej w sprawie odszkodowań.

Gaulois zapytuje, czy przypadkiem srogość mowcy nie jest spowodowana oburzeniem na Korfantego lub zobowiązaniami poczynionemi przez lorda Abernona wobec Niemiec.

L'Oeuvre nie wątpi, że Anglja pragnie całą siłą swej powagi zaciężyć na decyzji sojuszników w tym sensie, aby ambicje niemieckie związane z Górnym Śląskiem były jak najbardziej uwzględnione.

Według *Figara*, mowa L. George'a wywoła radość w Berlinie, a przygnębienie w Paryżu. Dziennik ten daje wyraz uczuciu żalu z tego powodu, że premjer angielski wyraża przekonanie sprzeczne z poglądem francuskim po konferencji w Londynie, gdzie Francja uczyniła wszystko dla utrzymania solidarności między sojusznikami.

Głos rozsądku.

Morning Post pisze, że spodziewa się, iż naród angielski nie przyjmie tego germanofilstwa, nierozważnego i wzbudzającego oburzenie, gdyż nie należy nigdy zapominać, że G. Śląsk jest pruskim arsenałem. Czyż oddamy prowincję tę mocarstwu, które popełniło wszystkie zbrodnie jakie można sobie wyobrazić i pogwałciło wszystkie prawa cywilizowanej wojny? Gdyby to się stało, śmierć żołnierzy angielskich, którzy padli na polach bitwy we Flandrji i Pikardji, byłaby daremną.

Triumf Niemców.

W prasie górnośląskiej niemieckiej, odbija się akcent triumfu, z powodu onegdajszej mowy Lloyda Georgea w parlamencie angielskim. Po mowie tej rokują sobie Niemcy wielką nadzieję, a nawet spodziewają się otrzymać cały G. Śląsk, a to na podstawie mowy posła Kenneworthego, który oświadczył się za przyznaniem Górnego Sląska Niemcom.

Nota angielska.

Rząd angielski złożył w piątek Briandowi notę w sprawie wypadków na Górnym Śląsku, naprowadzając w niej argumentację podobną do tej, jakiej użył Lloyd George w swojem przemówieniu. Lloyd George prosił Brianda o natychmiastowe spotkanie się z nim w Boulogne celem zbadania położenia. Wzmiankowane koła podają, że Briand odpowiedział Lloyd Georgowi, wyłuszczając francuski punkt widzenia zgodnie z wyjaśnieniami udzielonemi przedstawicielom prasy zagranicznej. Briand dając wyraz pragnieniu uregulowania sprawy zgodnie z traktatem wersalskim i wynikiem plebiscytu, miał oznajmić Lloyd Georgowi, że nie może z nim konferować póty, póki nie nawiąże kontaktu z parlamentem, który podejmuje prace we czwartek.

Oświadczenie Brianda.

Briand oświadczył wobec dziennikarzy, że nie może zająć określonego stanowiska w sprawie mowy L'loyda George'a, którą czytał tylko w niekompletnem streszczeniu, zaznacza jednakże, że nie jest zaskoczony faktem, iż przebija się w niej wybitna różnica w stosunku do zapatrywań Francji. Pogląd komisarza angielskiego na G. Śląsku różnił się w istocie od poglądu komisarza francuskiego, a nawet pod pewnym względem od poglądu komisarza włoskiego. Byłoby pożądanem, co zresztą jest przekonaniem rządu francuskiego, aby pozostawiono tymże komisarzom czas do ujednostajnienia ich punktow widzenia i przedstawienia w myśl traktatu jednolitej opinji w sprawie wyznaczenia granicy.

Powodem zaburzeń był fakt, że sporządzono trzy różne raporty, a również fałszywa interpretacja niemiecka, jakoby przyznanie całego okręgu przemysłowego Niemcom, wbrew wynikom plebiscytu, miało charakter definitywny. Briand oświadczył, że zło da się naprawić i wyraził pełne uznanie dla komisji międzysojuszniczej, która spełniła swój obowiązek i bynajmniej nie rokowała z powstańcami bez względu na to, co mówią tendencyjne poglądy niemieckie, zalewające cały świat.

Briand oświadczył, że sytuacja się polepszyła. Zdołano zapobiedz bezpośredniej walce band niemieckich z Polakami. Komisja może szybko uwolnić teren zajęty przez powstańców, i przywrócić stan normalny, jednakże dodał premier, jest rzeczą pewną, że gdyby zachęcono Niemców do interwencji na G. Śląsku przy użyciu siły, wytworzonoby sytuację bardzo poważną. Ruch powstańczy, który należy potępić, — mówił dalej Briand — odbywa się tylko wewnątrz terytorjum górnośląskiego, gdyż Rząd Polski rozważnie zaznaczył, że nie solidaryzuje się z powstańcami.

Tolerowanie bezpośredniej akcji rządu niemieckiego organizowanej na zewnątrz i rozwiązanie siłą problemu górno-śląskiego byłoby pogwałceniem zasad plebiscytu i decyzji traktatu wersalskiego, który zarówno dla rządu francuskiego, jak i dla angielskiego jest jedyną solidną podstawą sprawiedliwego rozwiązania problemu. Rząd francuski podkreślił w sposób poważny wobec rządu berlińskiego, że cięży na nim wielka odpowiedzialność, gdyż bezpośrednie wystąpienie Niemiec, spowodowałoby fatalne wstrząśnienie w Polsce i byłoby zakwestionowaniem jednego z najważniejszych celów wojny, oraz sprawiedliwości, do czego nie mogłoby dopuścić żadne mocarstwo.

Briand oświadczył dalej, że jest niedokładnem z punktu widzenia historycznego twierdzenie, że G. Sląsk jest od wieków krajem niemieckim i że ludność polska świeżo tam przybyła. G. Sląsk stanowił część królestwa polskiego. Ludność jego składała się z elementów słowiańskich i germańskich i dlatego nie może być uważany jako kraj niemiecki. Siłą i bezprawiem opanował w roku 1740 G. Sląsk Fryderyk II i wtedy wcielił go do Prus. Swieżem jest na Górnym Sląsku panowanie pruskie. W atlasie niemieckim Andrego z r. 1914 G. Sląsk jest w całości pokryty barwą niebieską, która oznacza język polski, a tylko nieliczne wyspy barwą czerwoną, która oznacza język niemiecki. Briand przypomniał, że komisja międzysojusznicza, przyznała G. Sląsk Polsce i że dopiero później wskutek żądań niemieckich, postanowiono rozstrzygnąć sprawę drogą plebiscytu. Zrozumiałą jest w tych warunkach nerwowość polska i słuszne pragnienie, aby plebiscyt uszanowano. Następnie wykazał prezydent, że pretensje niemieckie do połączenia sprawy G. Sląska ze sprawą odszkodowań są zupełnie bezpodstawne.

Co do stanowiska Francji to nie zmieniło się ono nigdy. Francja jest za zastosowaniem warunków traktatu wersalskiego, i za oparciem się na wynikach plebiscytu, które według traktatu wersalskiego nie mogą być obliczone ogólnie, lecz według poszczególnych gmin, i wtedy wykażą bezprzeczną większość polską w okręgu przemysłowym. Nie możemy dopuścić do tego, aby w okręgu przemysłowym, gdzie robotnicza ludność polska jest w znacznej większości, poświęcić tę ludność dla interesów właścicieli niemieckich pod pretekstem, że idzie o robotników zamieszkujących bogaty kraj. Według najelementarniejszych zasad sprawiedliwości, głos jednego robotnika ma tę samą wartość co głos najbogatszego przemysłowca. Briand wyraził w końcu nadzieję, że dojdzie do zgody w łonie komisji, i że ona przedstawi rządom państw sojuszniczych jednomyślny wniosek, w sprawie linji granicznej, która by była zgodna z traktatem i wynikami plebiscytu.

Prasa francuska o oświadczeniu Brianda.

Temps daje wyraz zapatrywaniu, że mowa Lloyda George wygłoszona w parlamencie, wywoła wśród Polaków na G. Śląsku, nad których uspokojeniem pracował generał Le Rond, świeże zaniepokojenie i rozgoryczenie. Gdy rząd francuski oświadczył wyraźnie, że nie ścierpi, aby wojska niemieckie wkroczyły na Górny Śląsk, powiedział Lloyd George, że wojska te będą to mogły uczynić jeżeli aliantom nie uda się stłumić powstania. Można to uważać za zachęcenie niemieckich reakcjonistów i niemieckiej partji wojskowej, do podjęcia operacji wojennych, któreby wywołały pożar na kontynencie europejskim. Dziennik spodziewa się, że wszyscy ludzie na kontynencie zachowają zimną krew, aby uniknąć katastrofy.

Journal de Debats pisze: Lloyd George dał się unieść uczuciu wywołanemu wiadomościami z G. Śląska. Rząd angielski powinien jednak wierzyć na podstawie doświadczeń uczynionych w Irlandji, że starcia między zfanatyzowanemi masami ludu nie dadzą się usunąć przemocą. Idzie o znalezienie dla G. Śląska sprawiedliwej ugody. Aby dojść do takiego rozwiązania, musi każdy zachować zimną krew.

Omawiając wynurzenia Brianda, dzienniki stwierdzają, że prezydent ministrów, informując prasę o swoim poglądzie na wypadki górnośląskie, podkreślił bardzo energicznie fakt, że wszelka interwencja regularnych wojsk niemieckich na G. Śląsku byłaby uważana przez rząd francuski za naruszenie traktatu wersalskiego, tworzące *casus belli*.

l'Oeuvre twierdzi, że cała Francja poprze Brianda, ktory pośpieszył z odpowiedzią, zgodną z honorem narodowym.

Petit Journal zauważa, że prezydent ministrów gra w otwarte karty, dając Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że Francja nie dopuści nigdy, aby sprawę odszkodowań łączono ze sprawą G. Sląska.

Gaulois określa stanowisko, zajęte przez Francję, na ktorem trwa ona w dalszym ciągu, jako jedynie zgodny ze zdrowym rozsądkiem i logiką. Stanowisko to oparte jest na akcie, wypracowanym i uznanym przez państwa sprzymierzone i przyjętem zarówno przez Polskę jak i przez Niemców. Francja domaga się wykonania postanowień tego dokumentu i zastrzega sobie swobodę działania w razie uchylenia się od jego wykonania.

Eclair zauważa: Jeżeli wysuwa się dwie interpretacje, to jedynie francuska interpretacja jest zgodna z duchem traktatu wersalskiego ze względu na to, że bierze równocześnie pod uwagę wyniki głosowania i konieczności gospodarcze i ekonomicze.

Wreszcie *Echo de Paris* wyraża Briandowi swoje specjalne uznanie za to, że nalega w dalszym ciągu na sprawę podziału G. Sląska, którego cały okręg przemysłowy powinien być przyznany Polsce, a to z następujących względów:

1. dlatego że Polacy uzyskali 20.000 głosów więcej niż Niemcy.

2. że w razie podziału okręgu przemysłowego albo walka trwała by w dalszym ciągu albo w kombinacji ekonomicznej polsko-niemieckiej, którą by stworzyć należało, uległ by słabszy, nasz sprzymierzeniec.

3. dlatego że miasta, które rozwinęły się dzięki pomocy niemieckiej, nie są siedzibą ludności tubylczej lecz ludności napływowej i pasożytniczej.

4. dla tego, ponieważ teza przeciwna tezie podziału, podyktowana jest nie względami gospodarczymi, o których jest mowa w traktacie, lecz wypływa z istniejących interesów gospodarczych. A to gruba różnica.

Petit Parisien zaznacza, że w odpowiedzi danej Lloyd Georgowi, Briand daje do zrozumienia, że jeżeli nawet Polacy są w pewnej mierze odpowiedzialni za wypadki górnośląskie, to jednak słusznie należy przyznąć, że Rząd Polski zajął zupełnie poprawne stanowisko zwłaszcza przez zamknięcie granicy.

Rząd francuski zapewnił w sposób wyraźny, że nasi przedstawiciele na Górnym Śląsku nie zachęcali nigdy nikogo do polityki faktów dokonanych, jak również nie mieli nigdy zamiaru przydzielić w razie potrzeby przemocą Zagłębia górnośląskiego w całości Polsce. Francja która żąda jedynie zastosowania traktatu wersalskiego, nie mogłaby przeglądać się obojętnie interwencji zbrojnej Niemiec na Górnym Sląsku, która zdaniem *Petit Parisien* musiałaby być uważana jako naruszenie traktatu wersalskiego, a w dalszej konsekwencji jako *casus belli*. *Matin* przeprowadza paralelę między sprawą górno-śląską a wnioskiem generała Nolleta, który we czwartek wystosował do rządu niemieckiego ostrą notę, domagającą się wypełnienia warunków wyszczególnionych w nocie przesłanej Niemcom 20 kwietnia w sprawie demobilizacji wojska, oraz wydania broni

i materjału wojennego. Termin udzielony Niemcom dla wykonania warunków państw sprzymierzonych wygasa 20 maja. Gdyby Niemcy nie przyjęli ultimatum Nolleta, wojska francuskie wkroczą do zagłębia Ruhr. Stanie się to również i wtedy gdyby Niemcy przypuszczali że z bronią w ręku mogą interweniować na Górnym Śląsku. Francja nie pozwoli nigdy Niemcom na użycie swoich wojsk przeciwko Polsce i na ponowne wzniecanie pożaru w Europie centralnej. Gauvain w *Journal de Debats* pochwala odpowiedź daną przez Brianda Lloyd Georgeowi zwłaszcza to miejsce w którem Briand zaznaczył, że nikt w Niemczech, ani w Anglii nie ma prawa uważać Górnego Śląska za prowincję niemiecką i że wobec tego interwencja Niemiec byłaby bezprawna.

Gauvain zauważa, że rada udzielona Niemcom przez Lloyda George'a, aby podjęli samorzutnie działania przed powzięciem decyzji przez władze międzynarodowe, oddala nas ogromnie od traktatu wersalskiego, chociaż Lloyd George utrzymuje, że ściśle go przestrzega. Przyznając rację niektórym argumentom Lloyda George'a, Gauvain wyraża życzenie, aby konflikt został najszybciej uregulowany, dodaje jednakże, że decyzja nie może być powzięta pod wpływem wrażenia odniesionego z posiedzenia Izby gmin, oraz dopóki Briand nie wygłosi mowy w pałacu Burbońskim, dając odpowiedź na mowę Lloda George'a, która — zdaniem dziennika — była fajerwerkiem, którego lepiej było nie pokazywać publiczności. *Temps* twierdzi, że sprawiedliwy i trwały pokój, którego pragnie Francja, może wyniknąć tylko z rozważań spokojnych i bezpartyjnych, które się podejmie po przywróceniu porządku na G. Śląsku, oraz w chwili, w której będzie pewnem, iż potrafi się uzyskać poszanowanie dla wyroku, bez względu na to, jakim on będzie.

Odezwa Korfantego.

Korfanty i wydział wykonawczy złożony z przedstawicieli polskich stronnictw politycznych wydał następującą odezwę:

Rodacy! Na wieść, że wbrew wyrażonej przez plebiscyt woli większości gmin i ich mieszkańców wschodniej połaci G. Śląska, część ta miała być oddana z powrotem pod panowanie niemieckie, bezgraniczna rozpacz ogarnęła szerokie masy górno-śląskiego ludu roboczego. Zrozpaczony i zdecydowany na wszystko lud polski, przystąpił nietylko do strajku generalnego, ale porwał za oręż i strumieniami krwi dobrowolnie dla świętych ideałów narodowych przelanej, zadokumentował w oczach całego świata, że niewoli niemieckiej więcej nie zniesie i połączenie z macierzą polską za wszelką cenę sobie wywalczy. Po raz trzeci w ostatnich dwu latach chwytamy za broń o nasze wyzwolenie z pod jarzma niemieckiego, po raz trzeci świat patrzy na lejącą się krew ludu, na te tysiące bohaterskich robotników i chłopów, którzy życie swoje oddają w ofierze za wyzwolenie z pod panowania niemieckiego i połączenie się z Polską. Świat cały i lud zwycięskich państw Zachodu nie może zlekceważyć niezłomnej woli ludu poświęcającego wszystko dla wyzwolenia. Apelujemy w imieniu tego bohaterskiego ludu do sumienia całego świata, aby w imię szczytnych ideałów ludzkości zapobiegł dalszemu rozlewowi krwi i katastrofalnym następstwom dalszej walki.

Osiągnęliśmy swój cel, waleczne hufce nasze przekroczyły, nawet tę linję graniczną tej części G. Śląska, która wypowiedziała się bezwzględnie za Polską. W zapale i przejęte chęcią obrony żon, dzieci i braci naszych od grożącej nam napaści okrutnego wroga, przekroczyły może nawet te granice, na którychby w tych samych okolicznościach stanęły hufce wielkich państw Zachodu. Lecz powinni to wszyscy zrozumieć, bo jesteśmy najmłodszem dzieckiem, garnącem się do Polski, które po długiej przerwie rozbudziło się do nowego życia państwowego. Jesteśmy hufcem ochotniczym, który nie mógł się odrazu zmienić w regularną armję.

Odniósłszy świetne zwycięstwo, mamy teraz pokazać światu, że z tą samą sprężystością, z tą samą niezłomną wolą umiemy w najkrótszym czasie przywrócić porządek i normalny bieg życia. Dlatego wzywamy wszystkich, którzy nie są potrzebni w szeregach zbrojnych, aby czemprędzej wrócili do pracy i codziennych zajęć.

Szanujmy mienie i życie naszych współobywateli bez względu na ich język i wiarę bez względu na ich stan społeczny. Przedewszystkiem nie czyńmy żadnej krzywdy urzędnikom potrzebnym do uruchumienia życia gospodarczego. Jeżeli niektórzy z nich są jeszcze pozbawieni wolności osobistej, chociaż ich pochwycono z bronią w ręku, należy natychmiast ich uwolnić. Zbrojne hufce nasze w myśl rozkazów otrzymanych, powinny się cofnąć na wskazaną im przez naczelne dowództwo linję, aby się odczepić od nacierających na nas Niemców, bo my nie pragniemy dalszego rozlewu krwi i dalszej walki, zadaniem komisji międzysojuszniczej zaś będzie, aby ze swej strony użyła wszelkich środków by nie doszło do dalszego rozlewu krwi. Jeżeli Niemcy bez względu na nasze pokojowe usposobienie zaczepią nas na linjach naszych, odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi spadnie na nich. Okażmy światu naszą dobrą wolę do pokoju, okażmy mu, że w zwycięstwie i korzystaniu z niego jesteśmy tak umiarkowani i karni, jak byliśmy dzielni w walce o naszą wolność w obronie rodzin i braci naszych.

Miejsce postoju 15 maja 1921. podpisany, Wojciech Korfanty.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

(Konkurs na posady w państwowych szkołach średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego).

W istniejących państwowych szkołach średnich, oraz w szkołach prywatnych, które mają być upaństwowione na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, wakować będą z początkiem roku szkolnego 1921/22 stanowiska dyrektorów i nauczycieli.

Na stanowiska te ogłasza się niniejszem konkurs.

Wysokość obecnych płac nauczycieli wraz z wszystkiemi dodatkami przedstawią następująca tabelka:

	2 trzylecia i mniej pracy w szkolnictwie	3, 4 i 5 trzechleci pracy w szkolnictwie	3 i 7 trzechleci pracy w szkolnictwie
Samotnych	od 7,989 do 13,746	od 9,844 do 16,464	od 12 361 do 19,956
Małej rodzinie (1—2 osób na utrzymaniu)	od 9 459 do 16,266	od 11,314 do 18,984	od 13,831 do 22,476
Średniej rodzinie (3—4 osoby na utrzymaniu)	od 10,562 do 18,156	od 12 417 do 20,874	od 14,934 do 24,366
Dużej rodzinie (5 i więcej osób na utrzymaniu)	od 11,664 do 20,046	od 13,519 do 22,764	od 16,036 do 26,256

Wymiar płacy w powyższych granicach zależy od miejscowości, kwalifikacji, ilości lat pracy nauczycielskiej, oraz stosunków rodzinnych kandydata.

Oprócz stałych poborów otrzymują nauczyciele jeszcze dodatkowe wynagrodzenie za opiekę nad klasą oraz za lekcje nadliczbowe, udzielane w tej samej szkole.

Nauczyciel szkoły państwowej obowiązany jest do udzielania nauki w 18 lub 20 godzinach tygodniowo. Dla rysunków, gimnastyki, muzyki, śpiewu, kaligrafji i robót — norma ta wynosi 24 godziny tygodniowo. Pozatem może szkoła wymagać większej ilości godzin nauczania tylko za osobnem wynagrodzeniem. Oprócz nauczania obowiązany jest każdy nauczyciel do pracy wychowawczej. Wrazie potrzeby może dyrektor wymagać od nauczyciela oddania się pracy wychowawczej także poza lekcjami.

Podania o posady należy wysyłać do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Departament szkolnictwa średniego) najdalej do 30 maja 1921 roku. Nauczyciele, czynni w państwowych szkołach średnich, winni wnosić podania zwykłą drogą służbową.

Do podania należy dołączyń opis przebiegu życia dokumenty, stwierdzające dokładnie i autentycznie przebieg studjów i zdania egzaminów, nakoniec dokumenty, stwierdzające czas, jakość i wymiar praktyki i pracy nauczycielskiej, szkolnej. W podaniu należy zaznaczyć przynależność państwową, oraz podać nazwisko i adres osób poważnych, na których opinje kandydat się może powołać

Oprócz podanych poniżej wolnych stanowisk w istniejących już państwowych szkołach średnich, będą wolne jeszcze stanowiska w szkołach, które zostaną z nowym rokiem szkolnym upaństwowione, względnie założone, a nadto mogą się okazać inne wolne stanowiska w szkołach już istniejących. W podaniu należy dokładnie oznaczyć, o które z wymienionych stanowisk kandydat się ubiega, a w szczególności jakich przedmiotów podejmuje się nauczać i do jakiej miejscowości pragnąłby być przeznaczony. Jednem podaniem można się ubiegać o kilka miejscowości, w konkursie wymienionych.

W szczególności wolne są stanowiska dyrektorów szkół średnich w Białymstoku, Ciechanowie, Grodnie, Krzemieńcu, Łucku, Nieświeżu, Ostrowcu, Równem, Sandomierzu, Siedlcach i Sosnowcu.

Stanowiska nauczycieli będą wolne w następujących szkołach:

1. Język polski:

Biała (m.), Białystok (żeń.), Częstochowa (R. Traugutta) Częstochowa (żeń.) Gostynin (m)., Grajewo, Kalisz (m.), Krasnystaw, Kutno, Lipno (dwa stanowiska), Łomża (m. i żeń.), Łowicz (m.), Łowicz (żeń., dwa stanowiska), Ostrowiec, Puławy, Radom, Sandomierz, Suwałki (m.), Zamość (m. i żeń.), Zduńska Wola.

2. Język łaciński:

Biała (m.), Białystok (m.), Chełm, Ciechanów, Częstochowa (R. Traugutta), Grajewo, Hrubieszów, Krasnystaw (dwa stanowiska), Kutno, Łowicz (m. i żeń.), Łuków, Łomża (m.), Ostrołęka, Ostrowiec, Radom, Puławy, Zamość (żeń.), Zduńska Wola.

3. Język francuski:

Biała (m.), Białystok (żeń.), Częstochowa (żeń.), Częstochowa (R. Traugutta) Drohiczyn, Grajewo, Hrubieszów, Kutno, Łomża (m. i żeń.), Łowicz (żeń.), Sandomierz Zduńska Wola.

4. Język niemiecki:

Biała (m.), Częstochowa (R. Traugutta), Drohiczyn, Gostynin (żeń.), Grajewo, Hrubieszów, Krasnystaw, Kutno, Lipno, Łomża (m. i żeń.), Łowicz (m.), Lublin, Ostrołęka, Ostrowiec, Pabjanice m.), Radom, Sandomierz.

5. Historja:

Chełm, Częstochowa (R. Traugutta), Gostynin (m.), Kalisz (m.), Krasnystaw, Kutno, Lipno (dwa stanowiska), Lublin, Łomża (m.), Łomża (żeń., dwa stanowiska). Ostrowiec, Pabjanice (żeń.), Radom, Sandomierz, Skierniewice, (dwa stanowiska), Zamość (m.), Zduńska Wola.

6. Geografja:

Chełm, Kielce (Reja), Lipno, Lublin, Łowicz (m. i żeń.), Łomża (żeń.), Ostrowiec, Radom, Sandomierz, Skierniewice, Sosnowiec, Pabjanice (żeń.), Zduńska Wola.

7. Przyroda:

Częstochowa (Sienkiewicza i R. Traugutta), Kalisz (m., dwa stanowiska), Kielce (Reja i Śniadeckiego), Grajewo, Krasnystaw, Lublin, Łomża (m. i żeń.), Pabjaniae (m. i żeń.), Puławy, Skierniewice, Sosnowiec, Zamość (m. i żeń.), Łowicz (żeń.).

8. Matematyka:

Biała, Ciechanów, Częstochowa (R. Traugutta, żeń. i Sienkiewicza), Gostynin (żeń., dwa stanowiska), Hrubieszów, Kalisz (m.) Kielce (Reja), Kielce Śniadeckiego), Łomża (m. i żeń.), Łowicz (m. i żeń.), Ostrowiec. Puławy, Radom, Sandomierz, Siedlce (m. i żeń.), Suwałki (m.), Sosnowiec, Tomaszów Lubelski, Zamość (żeń.).

9. Fizyka:

Chełm, Częstochowa (R. Traugutta i żeń.). Gostynin (m.), Kalisz (m., dwa stanowiska), Lipno, Łomża (m. i żeń.), Łowicz (m. i żeń.), Pabjanice (m.), Sandomierz, Siedlce (m. i żeń.), Zamość (żeń.), Lublin.

10. Chemia:

Łowicz (m.).

11. Roboty ręczne:

Ostrowiec, Radom.

12. Gimnastyka:

Białystok (żeń.), Chełm, Ciechanów, Częstochowa (m. i żeń.), Kielce (Reja), Kutno. Lipno, Łomża (m.), Ostrowiec, Siedlce (żeń.), Skierniewice.

13. Śpiew:

Białystok (żeń.). Ciechanów, Łomża (m. i żeń.), Sandomierz.

14. Rysunki:

Ciechanów. Kutno, Łomża (żeń.), Pabjanice (żeń.), Lipno, Ostrołęka, Tomaszów Lubelski, Krasnystaw.

KRONIKA.

Lwów, 17 maja 1921.

Kalendarz.

Środa: 18 maja.
Rzym.-kat.: Feliksa Kap.
Gr.-kat.: Iryny.
Słowiański: Wszesława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 37, zachód słońca o godzinie 7 minut 3.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjeżdża dziś popołudniu w sprawach urzędowych do Warszawy. Wraca we czwartek.

— **Z Rady przybocznej Gen. Delegata.** Dnia 14 b. m. odbyło się w Krakowie w sali Magistratu pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział pp. poseł dr. Bardel, poseł inż. Bryl. Giza, br. Götz Okocimski. dr. Kuś, pos. dr. Matakiewicz, wiceprezydent m. Lwowa Obirek, prof Rymar, dr. Tertil, oraz referenci.

Po zagajeniu posiedzenia dawał Gen. Delegat Rządu dr. Gałecki wyjaśnienia w sprawie uruchomienia województw w Małopolsce.

Następnie omawiano sytuację aprowizacyjną, która po usunięciu niejakich trudności w zapewnieniu regularnej dostawy zboża z Rumunji, ulegnie poprawie.

Przyjęto także wniosek wiceprez. m. Lwowa Obirka, domagający się dostawy dla Małopolski mąki amerykańskiej z Gdańska.

W związku ze sprawozdaniem o robotach publicznych w zakresie budowy i konserwacji dróg i mostów, uchwalono na wniosek dr. Kusia domagać się od Rządu przyznania większego kredytu na ten cel.

Szeroka i bardzo ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawami odbudowy i kwestją mieszkaniową w miastach.

Na wniosek prof. Rymara wyrażono życzenie, aby Rząd przystąpił jeszcze w tym roku do budowy własnych gmachów względnie do ukończenia zaczętych budowli, mających służyć na pomieszczenie władz i urzędów państwowych.

Nadto na wniosek dr. Tertila wyrażono zapatrywanie, że Państwo powinno ująć akcję budowy domów mieszkalnych w miastach w swe ręce i przeznaczyć na ten cel odpowiedni kredyt na pomoc dla gmin, korporacji i kooperatyw, a zarazem, by poddano rewizji ustawy, krępujące obecnie prywatną akcję budowlaną.

Stosownie do wniosku dr. Matakiewicza uchwalono prosić Rząd, by udzielił wydatnej pomocy w odbudowie tym, którzy z powodu służby wojskowej dotąd odbudować się nie mogli.

Po uchwaleniu kilku jeszcze wniosków w sprawie akcji pomocy rolnej, między innymi posła inż. Bryla w sprawie zastosowania ustawy o dzierżawie łąk i sprzedaży paszy, Gen. Del. Rządu dr. Gałecki zamknął posiedzenie.

— **Odnowienie dyplomu doktorskiego.** W Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się onegdaj druga z rzędu uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego po 50 latach. Jubilatem był dr. Władysław Bylicki, profesor ginekologji na Uniwersytecie lwowskim. Na uroczystość przybyli do auli uniwersyteckiej Rektor Estreicher, profesorowie Wydziału lekarskiego, dziekani wszystkich Wydziałów, przedstawiciele świata naukowego, liczni znajomi prof. Bylickiego i młodzież akademicka. Do Jubilata przemówił w serdecznych słowach dziekan Wydziału lekarskiego, prof. Ciechanowski, podnosząc zasługi Jubilata dla dobra nauki i młodzieży akademickiej. Następnie przemówił prof. Uniwersytetu warszawskiego dr. Czyżewicz, składając prof. Bylickiemu serdeczne życzenia im. warszawskiego Wydziału lekarskiego. Za życzenia podziękował Jubilat w ciepłych słowach, i złożył w końcu życzenie, Wszechnicy Jagiellońskiej, by zawsze była ogniskiem tworzenia wszelkich dzieł i badań naukowych. Po wręczeniu dyplomu Jubilat odbierał gratulacje od Rektora, profesorów Uniwersytetu i przyjaciół.

— **Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie** donosi: W myśl reskryptu Ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 9 maja 1921 L. 16.378/1478 IX. zaprowadzono w urzędach Korczew (pow. Sokołów), Janów kobr. (pow. Koleryn) i Tuszyn (pow. Łódź) służbę telegraficzną i telefoniczną.

— **Wypłata płatnego dnia 1 maja 1921 kuponu Nr. 2** od 4% biletów skarbowych Ser. I. Dyrekcja skarbu we Lwowie donosi: Reskryptem z dnia 25 kwietnia 1921 L. 2946/926 G. K. K. zarządziło Ministerstwo skarbu zrealizowanie kuponu Nr. 2 od 4% biletów skarbowych Ser. I. płatnego dnia 1 maja 1921.

Celem zrealizowania rzeczonego kuponu mają się strony interesowane zgłaszać w kasach państwowych, względnie w urzędach podatkowych, gdzie otrzymają potrzebne wyjaśnienia.

— **Pamięci poległych pod Kaniowem.** W Warszawie w kościele garnizonowym na placu Saskim odbyła się uroczysta Msza żałobna za dusze oficerów i żołnierzy, poległych w pierwszym orężnym boju w okresie wielkiej wojny z Niemcami.

Celebrował Biskup polowy ks. Gall w asyście licznego duchowieństwa. Słowo Boże na temat bitwy pod Kaniowem, pięknie nawiązując ją do obecnych zmagań się ludu górnośląskiego z Prusakami, wygłosił kapelan ks. pułk. Panaś.

Wśród zebranych uczestników bitwy kaniowskiej oraz ogółu oficerów obecni byli: Wiceminister spraw wojskowych gen.-por. de Henning Michaelis, generał broni Józef Haller, wódz bitwy kaniowskiej, gen. por. Sikorski, szef sztabu gen., szef misji wojskowej francuskiej gen. Niessel, dowódca miasta gen. Suszyński, szef departamentu II. gen. Rybiński, gen. Kuliński, prezes Tow. wiedzy wojskowej i wielu innych.

Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego reprezentował adjutant generalny ppułk. Wieniawa Długoszowski.

Oddanie hołdu poległym pod Kaniowem miało wyraz głęboki i pełen wzruszającego nastroju.

Pogrzeb ś. p. majora Steca. Dnia 14 b. m. przed południem z kościoła garnizonowego w Warszawie odbył się pogrzeb

majora Steca. Nad tłumną przemówił ks. Arcybiskup Teodorowicz. W pogrzebie wzięły udział delegacje wszystkich pułków stacjonowanych w Warszawie, oraz delegacje lotników z Krakowa i Lwowa, a nadto przedstawiciele misyj zagranicznych. Na cmentarzu przemawiał gen. Sikorski i koledzy zmarłego. Przez cały czas nabożeństwa i obrzędu pogrzebowego krążyły nad Warszawą samoloty, zrzucając kwiaty na trumnę i kondukt.

† **Dr. Eugenjusz Kiernik.** Jak donoszą z Warszawy, zmarł tam w 43 r. życia dr. Eugenjusz Kiernik, prof. Uniw. w Warszawie, brat posła. Dr. Kiernik znany był z działalności naukowej, jako popularyzator wiedzy przyrodniczej, pracował w różnych czasopismach naukowych, napisał wiele książek. Był członkiem komisji fizjograficznej Akademji Umiejętności w Krakowie i przewodniczącym komisji fizjograficznej Tow. naukowego w Warszawie. Karjerę naukową rozpoczął ś. p. Kiernik w Krakowie, jako docent Uniwersytetu, poczem przeniósł się do Warszawy.

† **Zofja Rogoszówna,** znana autorka dzieł dla dzieci (z których najwybitniejszy zbiór nowel p. t. „Pisklęta"), zmarła w Szczawnicy 11 b. m.

— **Drugi Zjazd psychjatrów polskich** odbędzie się w Poznaniu dnia 17, 18 i 19 maja. Otwarcie Zjazdu i pierwsze posiedzenie o godz. 10 rano dnia 17 maja w sali parterowej Bibljoteki Uniwersyteckiej przy ul. Rycerskiej. I. dzień Zjazdu: Sprawa poczytalności. II. dzień: Wykłady z dziedziny psychjatrji. III. dzień: Zwiedzenie Zakładu w Dziekanie i walne zebranie Towarzystwa Psychjatrycznego tamże.

— **Miljonówka.** Przy sobotniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 1,085.701.

— **Ze Związku Literatów Polskich.** Na ostatniem zebraniu Zarządu Związku Literatów Polskich w Poznaniu, które się odbyło dnia 8 maja r. b. uchwalono jednogłośnie działać jako filja Związku warszawskiego, rządząca się autonomicznie.

Teren działalności Związku uchwalono rozciągnąć na Województwo Poznańskie, względnie na cały obszar b. Dzielnicy Pruskiej, o ile literaci zamieszkali na Pomorzu nie wyrażą chęci stworzenia oddzielnej jednostki organizacyjnej. Zarząd poczynił kroki dla porozumienia się w tej kwestji z literatami, zamieszkałymi na Pomorzu.

Rozważenie sprawy umowy ze Związkiem pracowników księgarskich odroczono do następnego zebrania Zarządu, które odbędzie się dnia 30 maja.

Zarząd uprasza o skierowywanie wszelkiej korespondencji, dotyczącej spraw Związku oraz zgłoszeń kandydatów na członków Z. Z. L. P. pod adresem wiceprezesa Związku p. Bolesława Korejwy: Poznań, ul. Słowackiego 35.

— **»Koło muzyczne«** urządza we czwartek, dnia 19 b. m., w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. (ul. Akademicka 13) wieczór pieśni francuskiej z współudziałem p. Janiny Gluzińskiej, prof. Ludwika Ramulta i Haliny Czajkowskiej. W programie pieśni starofrancuskie, Francka, Delibesa, Chaminady, Delmasa, Debussy'ego, Masseneta, d'Indy'ego i innych. Bilety dla członków Koła muzycznego, oraz Kasyna i Koła liter.-art. wydaje sekretarjat.

— **Z Towarzystwa Prawniczego.** We czwartek 19 o godz. 6·30 odbędzie się zebranie dyskusyjne w sprawie nowych opłat sądowych z punktu widzenia należytego wymiaru sprawiedliwości.

— **Krajowy Związek Kinoteatrów Małopolskich.** (Sekcja kinoteatrów lwowskich) zawiadamia niniejszem P. T., że z d. 17 maja 1921, aż do odwołania, przedstawienia w Kinoteatrach lwowskich odbywać się będą w dnie powszednie od godz. 5 popołudniu, zaś w dnie sobotnie, niedzielne i świąteczne od godz. 3 popołudniu.

— **Parasol** pozostawiony, względnie zamieniony dnia 13 b. m. w Administracji *Gazety Lwowskiej* jest do odebrania w tem biurze w godzinach o 8—6.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Środa 18 maja o godz. 7·30 wieczorem „Twarz i maska", pierwszy gościnny występ W. Brydzińskiego.

Czwartek 19 maja o godz. 7·30 wieczorem „Biały mazur", operetka. (Przedstawienie na dochód Towarzystwa ochrony młodzieży).

Piątek 20 maja o godz. 7·30 wieczorem „Twarz i maska", gościnny występ W. Brydzińskiego.

Z Teatru. Pierwszy gościnny występ p. Wojciecha Brydzińskiego odbędzie się dnia 18 maja t. j. w środę w „Twarzy i masce" cieszącej się niesłabnącem powodzeniem u publiczności. Nasz znakomity gość gra w tej sztuce w niezrównany sposób, postać hr. Paola, którą to rolę kreował w Teatrze Polskim w Warszawie.

W przygotowaniu niezwykle efektowna sztuka Lengjela w tłumaczeniu W. Rabskiego „Tajfun" ze świetnym odtwórcą roli Japończyka dr. Tokeramo p. W. Brydzińskim.

rarda następującą depeszę: Wzruszony telegramem, którym raczyłeś Pan zawiadomić nas iż 4 i 5 maja były poświęcone w szkołach Republiki Polskiej Francji, mam zaszczyt przesłać Panu wyrazy mego najgłębszego podziękowania oraz życzeń pomyślności dla Polski, jej wyższych uczelni i szkół narodowych.

Przeciw Polsce.

Gdańsk. Organ tutejszych nacjonalistów niemieckich *D. Allg. Ztg.* zamieszcza długą odezwę „Ostmarken Vereinu" skierowaną do Pomorzan i zachodnich Prusaków, pełną ataków na Polskę i zapowiadającą wojnę niemiecko-polską. Odezwa ta podpisana jest przez marszałka polnego Mackensena, jako protektora pomorskiego Ostmarkenvereinu. Odezwa pisze między innemi: Niebezpieczeństwo grożące wschodnio-niemieckim obszarom na wschodzie ze strony Polski spowodowało zarząd główny Ostmarkenvereinu do utworzenia osobnego oddziału na Pomorzu celem stworzenia na granicy zachodnio-pruskiej i pomorskiej wału ochronnego, na którym zatrzymałaby się polska żądza rabunku. Idzie dalej o zbudowanie mostu prowadzącego do tych, którzy wskutek rabunkowego pokoju wersalskiego pozbawieni zostali ojczyzny i którzy po tamtej stronie ojczyzny prowadzą walkę przeciw polskiej niekulturalności i samowoli. Walka ta — jutro może być naszą walką.

Prasa belgijska o wynurzeniach Lloyda George'a.

Lyon. *Times* donosza, że mowa Lloyda George'a wywołała w Belgji wrazenie jak najgorsze i że cała prasa atakuje żywo mowę premjera angielskiego. *Independence* i *Libre Belgique* zgadzają się wprawdzie z mową jego odnośnie do traktatu wersalskiego, natomiast o ile mowa ta dotyczy sprawy górnośląskiej uważają za stronniczą i niesprawiedliwą. Premjer angielski chciał — zdaniem pism belgijskich — załatwić całą sprawę przed przybyciem delegatów Stanów Zjednoczonych na posiedzenie Rady Najwyższej, by postawić ich przed faktem dokonanym, wiedział on bowiem dobrze, że delegaci Stanów Zjednoczonych podzielaliby tylko zapatrywania i wolę Francji.

Gdańsk. Z Królewca donoszą: Komisja dla uregulowania granicy między Polską a Niemcami na prawym brzegu Wisły, powzięła na czwartkowem posiedzeniu w Grudziądzu ostateczną decyzję, na mocy której dworzec kolejowy Gardeya przyznano ostatecznie Polsce. Oddanie odstąpionych Polsce obszarów nie nastąpi przed czerwcem. Podobno przewidziane jest istnienie dworca Gardey jako dworca wspólnego polsko-niemieckiego na przeciąg 3 lat.

Gdańsk. Organ tutejszych komunistów *Danz. Arb. Ztg.* donosi, że w kołach Orgeschu panuje gorączkowa działalność. Wszystkie sztaby i komendy Orgeschu oraz Einwohnerwehry rozwinęły energiczną agitację za werbowaniem ochotników do formacji ochotniczych górnośląskich.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Wyjazd Naczelnika Państwa.

Warszawa. Naczelnik Państwa wyjechał do Kalisza w nocy ze soboty na niedzielę.

Podróże gen. Niessela.

Warszawa. Generał Niessel wyjechał do Gdańska, Grudziadza, Torunia i Bydgoszczy. Celem tego wyjazdu jest inspekcja wszystkich większych środowisk wyszkolenia armji polskiej, oraz osobiste wręczenie krzyżów Legji honorowej oficerom francuskim i polskim.

Odznaczenie Curie-Skłodowskiej.

Nowy Jork. Havas Pani Curie-Skłodowska otrzymała tytuł honorowego doktora kollegium Smitten. Wybrana ona również została członkiem honorowym stowarzyszenia profesorów chemii w nowej Anglji.

Nowy parowiec polski.

Warszawa. *Naród* donosi: Dzięki zabiegom Tow. Polskiej linji okręgowej, uzyskała flota polska wspaniały luksusowy parowiec pasażerski i pocztowy pod nazwą „Józef Piłsudski". Uroczystość chrztu i spuszczenia okrętu na fale Bałtyku i wyruszenia z Gdańska do Ameryki, zapowiada się niezwykle okazale. Zapowiedział swoje przybycie z Wilna Biskup Bandurski dla poświęcenia statku.

Wymiana depesz.

Warszawa. Minister Rataj otrzymał od francuskiego ministra oświaty Leona Be-

---

Anna Green. 20)

Tajemnica doktora Molesworthа.

(Ciąg dalszy)

Gryce znał dobrze mężczyn. O kobietach, nie mógłby tego twierdzić stanowczo. Od pierwszego spojrzenia przekonany był, że pan Grentorex nie potrafi ani kłamać, ani udawać. Powstał więc z krzesła i przepraszając za swe niewczesne wtargnięcie, wyszedł z pokoju króla kolejowego z tem przeświadczeniem, że chociaży jakaś tajemnica łączyła jego żonę z rodziną Fairley, to on nie zna jej wcale.

Rozczarowany po części, nie zniechęcił się jednak wcale, lecz postanowił przenieść działanie na inne pole, a mianowicie skierować je do domu pani Fairley. A chociaż i jej córka nie żyła, to pozostały rzeczy, jakieś pamiątki, jakieś listy. Podążył więc do pani Olney i po krótkiej z nią rozmowie wchodził do mieszkania Mildred i jej matki. Przeszukał wszystkie kufry, szafy i szuflady i znalazł wreszcie to, czego szukał: szkatułkę pełną pożółkłych papierów. Daty pochodziły z przed lat dziesięciu, niektóre nawet z przed dwudziestu.

Odetchnął głęboko jak człowiek docie rający do celu, zasiadł wygodnie na najlepszym fotelu i począł odczytywać owe pożółkłe ćwiartki.

Były to listy przeważnie od kobiet. Jedna z nich podpisująca się Anusią, zdawała się być najbliższą przyjaciółką zmarłej wdowy. Dzięki tym głosom przeszłości, przemawiającej z tych listów, pan Gryce dowiedział się, iż pani Fairley zaślubiła swego męża wbrew woli rodziny. Sześć miesięcy była szczęśliwa nad wyraz, lecz wkrótce sielanka zaczęła zmieniać się w dramat, a nawet w tragedję. Choroba, a w ślad za nią niedostatek, a nawet nędza wkradła się w cztery ściany państwa Fairley. Ale nie koniec na tem. Zawistny los, jak gdyby uwziął się na nieszczęśliwą kobietę, nie szczędził jej najsroższego ciosu. Mąż ją opuścił, ten mąż, dla którego tyle wycierpiała.

Potem spadło na nią jeszcze jakieś nieszczęście, o którem w listach niejasna znajdowała się wzmianka.

„Droga moja przyjaciółko, — pisała owa Anusia — przyjadę niezadługo, aby być przy tobie w chwilach twej wielkiej boleści".

Potem korespondencja przerywała się na parę miesięcy. Po jej wznowieniu liczne wzmianki co do smutnego wdowieństwa objaśniły ajenta jakiego to rodzaju nieszczęście dotknęło panią Fairley.

„Jak się miewa twoja droga Mildred? — pisała ta sama Anusia. — Chciałabym wiedzieć czy i tamta zdrowo się chowa?".

Gryce zaczął domyślać się co te słowa znaczą. W liście zaś datowanym o kika lat później z Nowego Jorku, Anusia donosiła: „Mam dla ciebie ważne wieści. Widziałam ją. Podobna jest do Mildred jak dwie krople wody, to znaczy o tyle, o ile dziewczynka otoczona zbytkiem i przepychem może być podobna do biedactwa, co ledwie ma się w co odziać. Widziałam ją na ulicy, przeszła tuż koło mnie, tak blisko, żem mogła dotknąć jej ramienia. Szkoda, że tego nie zrobiłam! Powstrzymała mnie jednak jej dumna minka i wspaniałe ubranie. Myślałaby może, że jestem natrętną żebraczką. Nie poszłam za nią, chociaż serce wyrywało mi się do niej po prostu, chociaż nie jestem jej matką. wyobrażam sobie, ile ty cierpieć musisz!

Odtąd listy były adresowane do Nowego Jorku, nie zaś jak przedtem do małej mieściny w stanie Ohio. Wdowa Fairley przeprowadziła się razem z córką do stolicy. W listach jej przebijała się często rozpacz, jakaś straszna walka toczyła się w sercu biednej kobiety. Wreszcie następowało ukojenie i radość. że potrafiła się przemóc, że dotrzymała danej przysięgi. W gorących słowach unosiła się nad córką, która zastępowała jej to drugie, na zawsze utracone dziecko.

Wdowa jednak musiała często upadać na duchu. W listach bowiem Anusi powtarzało się często napomnienie, że szczęści „tamtej" zależało od dotrzymania danego słowa.

Na tem kończyła korespondencja, lecz Gryce dowiedział się już wszystkiego prawie, co mu było potrzeba. Zadowolony więc ze siebie, pewny, że wpadł na nieomylny trop zbrodni, opuścił dom pani Olney.

* *
*

Cameron pragnął koniecznie widzieć się z panem Gryce, ajent zaś miał takie same życzenie, to też wynikiem tych wzajemnych dążeń, była poufna konferencja w gmachu policji.

Gryce zaczął pierwszy w te słowa:

— Dowiedziałem się o rzeczy tak ważnej, że koniecznie muszę ją panu zakomunikować. Jest to odkrycie zupełnie niespodziewane. Niewiem, czy dotknie pana przykro, czy też będzie panu obojętnem. Zależy to od pobudek, które skłoniły pana do zawarcia małżeństwa z tak zwaną panną Grentorex.

— Tak zwaną!

— Sądziłeś pan, że żenisz się z córką państwa Grentorex?

— Naturalnie.

— Więc nic panu nie powiedzieli. że była ona dzieckiem przybranem, ukochanem wprawdzie, ale nie własnem.

Doktor słuchał zdumiony.

— A więc wprowadzono pana w błąd rozmyślnie. Edyta Cameron jest pańską żoną, lecz nie jest córką państwa Grentorex. Adoptowali ją malutkiem dziecięciem i to w takiej tajemnicy, że nawet najbliższa rodzina o tem nie wiedziała. Chce pan poznać tę historję ze szczegółami?

Cameron wstał z miejsca, zbliżył się do okna, otworzył je, odetchnął parę razy mroźnem powietrzem zimowem i powrócił na swoje miejsce.

— Chcę dowiedzieć się o wszystkiem — rzekł słabym głosem. — Lecz powiedz pan, czy moja żona...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia

C. I. 203/21. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Andrzejowi Melnykowi wniesła do tut. sądu Katarzyna Czépil zamężna Melnyk z Moosberga pozew o zniesienie współwłasności realności whl 110 gminy Bruchnal przez fizyczny podział. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 19 maja 1921 godz. 9 rano w poniżej wymienionym sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych, ustanawia się kuratorką ad actum Tacjannę Melnyk z Bruchnala. Taż kuratorka zastępować będzie wyżej wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Jaworów, 14 kwietnia 1921. 5044 3—3

C. IV. 112/21/1. Przeciw Wasylowi Procajło z Rudy Krechowskiej którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Żółkwi przez Wasyla Grodzickiego pozew o wydanie ruchomości i zapłacenie kwoty 5000 Mk z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 24 czerwca 1921 r. o godzinie 8 rano biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Wasyla Procajło ustanawia się p. dr. Abrahama Stricha, adwokata w Żółkwi, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Procajło w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żółkiew, 20 kwietnia 1921. 5085

C. II. 114/21/2. Przeciw Bazylemu Sidelnykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Bolechowie przez dr. Jakóba Blumenthala, lekarza w Bolechowie pozew o uznanie go za właściciela realności obj. whl. 530 ks. gr. gm. kat. Hoszów. W tej sprawie wyznaczono rozprawę na 14 czerwca 1921 godz. 3 po poł. w biurze Nr. 2. Celem strzeżenia praw Bazylego Sidelnyka, ustanowiono kuratorem p. dr. Leona Bickla, adwokata w Bolechowie. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Bolechów, 27 kwietnia 1921. 5075

Cg. I. b) 148/21/1. Przeciw Aronowi Katzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Samborze przez Liebora Munda i tow. pozew o uznanie za umorzone kilku pretensji i wykreślenie prawa zastawu. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 23 maja 1921 o godzinie 9 rano sala Nr. 96 II. p. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Hamermana, adwokata w Samborze, kuratorem. Tenze kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika uie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sambor, 6 kwietnia 1921. 5147

C. I. 76/21/2. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Leonowi Repelowskiemu, przedtem w Dalniczu, wniesiony został do tutejszego sądu przez Marję z Góralów Mazurkiewicz z Herawca pozew o zeznanie dokumentu. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 27 maja 1921 o godzinie 8 rano biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw powyższego, ustanawia się Józefa Janusza, naczelnika gminy w Dalniczu, kuratorem, który zastępować będzie tegoż na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mosty wielkie, 23 kwietnia 1921. 5125

Cg. XI. 314/21/I. Przeciw Wojciechowi Bylinie, synowi Jana gospodarzowi z Maruszyny Nr. 6, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Jana Suskiego, gospodarza w Nowym Targu ul. Waksmundska l. 51, pozew o zapłatę 32 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audjencja na dzień 14 czerwca 1921 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 97 sala rozpraw II. piętro. Celem strzeżenia praw Wojciecha Byliny, ustanawia się p. dr. Kazimierza Nowaka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XI.

Nowy Sącz, 29 kwietnia 1921. 5122

C. VI. 144/21. Przeciw Izydorowi Szostak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został pozew przez Agnieszkę Baran o grunt i rozprawę wyznaczono na 1 czerwca 1921 godz. 10, a kuratorem ustanowiono adwokata Kronberga.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Gródek jag., 4 kwietnia 1921. 5124

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

U. 49/21/3. Sąd powiatowy w Łopatynie skazał Zofję Tracz, rolniczkę w Łopatynie, za przekr. art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 Dz. u. p, Nr. 67, popełnione w ten sposób, że dnia 24 marca 1921 r. w Łopatynie, za przedmioty powszechnego użytku rozmyślnie zażądała i pobrała cenę rozmyślnie nadmierną, a m. za 1 litr mleka 20 Mk., czem dopuściła się przekr. art. 19 ust. z 2 lipca 1920 Dz. u. p. Nr. 67, za co skazaną została na karę aresztu przez 7 dni i na zapłacenie 500 Mk. grzywny, którą w razie nieściągalności zastąpi areszt przez 5 dni, na ponoszenie kosztów karnych oraz ogłoszenia niniejszego wyroku w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, 25 marca 1921. 4993

L. cz. C. II. 113/21. Strona powodowa Wasyl Bżodzuk syn Ołeksy, jako opiekun małol. Ihora Bżodzuka w Kosmaczu, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Dmytrowi Mysiukowi s. Teodora z Kosmacza o ojcowstwo i alimontację do l. cz. C. II. 113/20. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 1 czerwca 1921 godz. 10 przed poł. w tym sądzie biuro Nr. 7 sala rozpraw II. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Kazimierza Niniowskiego, sekretarza gminnego w Kosmaczu, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Jabłonów, 15 marca 1921. 5073

Upadłości

L. cz. S. 5/13. W konkursie Związku kredytowo kupieckiego w Kałuszu, celem wyboru członków wydziału wierzycieli w miejsce tych, którzy funkcji wykonywać nie mogą, ustalenia roszczeń zawiadowcy masy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków, oraz powzięcia uchwały w sprawie zarządu masą rozbiorową i ściągnięcia wierzytelności, wyznacza się audjencję na dzień 2 czerwca 1921 godz. 10 przed południem w sądzie powiatowym w Kałuszu w biurze Nr. 2. Na tę audjencję wzywa się wierzycieli konkursowych i dotychczasowych członków wydziału wierzycieli.

Komisarz konkursowy.

Kałusz, 21 kwietnia 1921. 5078

Amortyzacje.

Nc X. 313/21/6. Umorzenie. Na wniosek p. Schmerla Gaertwagena, starszego oficjała pocztowego w Krakowie 1 zarządza się postępowanie celem umorzenia kwitu zastawniczego Nr. 46 z roku 1914 wystawionego przez Powszechny Bank obrotowy w Krakowie na jeden los turecki Nr. 742 375, który zaginął i wzywa się posiadacza obecnego tego kwitu, by w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia tego edyktu, zgłosił swe prawa do wymienionego kwitu. Po bezskutecznym upływie tego terminu Sąd pozbawi znaczenia wspomnianego kwitu i uzna go za nieważny.

Sąd powiatowy cywilny Oddział X.

Kraków, 20 kwietnia 1921. 5118

T. VI. 95/18/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Norberta Wasserberga w Bienczycach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawiona na okaziciela karta zastawnicza filji gal. akc. Banku hipotecznego w Krakowie z 2 stycznia 1914 N. 23237 na 3 prc. los ziemskiego towarzystwa kredytowego 2 emisji N. 1820/29.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Kraków dnia 28 kwietnia 1921. 5003

L. cz. T. IV. 24/21/z. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek wiedeńskiego Banku Związkowego Ekspozytura w Tarnowie zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Nr. 2086 wystawiona przez Wiedeński Bank związkowy Ekspozyturę w Tarnowie dnia 27 maja 1920 r. na nazwisko Pietro Trytko na 142.785 kor. 71 hal.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów dnia 10 kwietnia 1921. 5032

T. VI. 57/21/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Kurasiewicza w Sanoku podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznał by Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu, ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 23261 na 4000 kor. płatne w razie dożycia 30 grudnia 1919 ubezpieczonemu Józefowi Kurasiewiczowi w razie jego wcześniejszej śmierci natychmiast okazicielowi.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.

Kraków dnia 4 kwietnia 1921. 5019

T. 41/21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowyh. Na wniosek Jana Turka podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uzna sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Asekuracja Towarzystwa ubezpieczeń Gizela polica Nr. 387.564 z daty 10 marca 1908 na 1000 kor. płatna 1925 na rzecz Zofji Turek.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, 29 marca 1921. 5158

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 21/21/4. Dmytro Bobik, rolnik z Rakowaj wyjechał przed kilku laty do Ameryki. Pracował w Perth Amboj w Stanach Zjednoczonych. W listopadzie 1918 zachorował na influencę i zmarł tamże. Śmierć jego stwierdzają świadkowie Hryć Hocko, Hryć Horniatko, Józef Diakun. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Dmytra Bobika miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 13 sierpnia 1921. Jeżeli w tymże czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu, jego na ponowny wniosek Hrycia Bobika orzeknie, że dowód śmierci Dmytra Bobika ustalonym został.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 26 kwietnia 1911. 5167

T. 118/21/1. Porfiry Wołoszczuk syn Piotra i Nafu z Szerszemowiec, urodzony 21 listopada 1878 wstąpił w sierpniu w sierpniu 1914 jako żołnierz do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i od tego czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p., zarządza się na wniosek Anny Wołoszczuk postępowania celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. S. Frenklowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem Porfirego Wołoszczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 r. sąd ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 29 kwietnia 1921 4934 1—2

T. 149/20. Jan Nowicki urodzony w Starym Czortkowie w roku 1873 w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 powołany był do służby wojskowej i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p. przeto wdraża się na prośbę Genowefy Nowickiej w Czortkowie postępowania celem uznania za zmarłego. zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub dr. Leonowi Bleicherowi adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem wiadomości o powyż wymienionym. Jana Nowickiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków 20 stycznia 1921. 4530

T, 37/20/4. Stefan Sojko, syn Dmytra i Tekli urodzony w Łataczu 28 lutego 1891 wstąpił w roku 1915 do wojska austrjackiego a wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Łukiena Juziów miał w grudniu 1917 we Włoszech we wsi Bulengito zostać zasypany lawiną wraz z innymi pionierami. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anafji zam. Iwańskiej w Droniczówce postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 września 1921 r. albo sądowi lub panu dr. S. Frenklowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, dnia 8 kwietnia 1921. 4986

T. 9/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Brzozowski vel Berezowski syn Jana i Marty ur. 2 listopada 1884 w Srokach, rolnik ostatnio zamieszkały w Nikonkowicach, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 12 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń walczył na froncie rosyjskim i włoskim od maja 1918 bez wieści zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128, Dz. u. p. Wobec tego na wniosek Anny Berezowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o o sobie. Po dniu 16 września 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie. Natomiast odmawia się wnioskowi na wdrożenie dochodzeń celem rozwiązania małżeństwa dla braku dowodów niewątpliwej śmierci.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 marca 1921. 5157

T. 234/20/2. Stanisław Szmyd, syn Andrzeja i Katarzyny z Haczowa jako plutonowy brał udział w walkach na froncie Bukowińskim w r. 1916 i miał tam wskutek rany w piersiach umrzeć, gdyż od połowy r. 1916 nie daje o sobie znać. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Stanisława Szmyda miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Slączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu, uzna na ponowny wniosek Karoliny Szmyd za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiąza-

ne. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się dr. Wojciecha Słączkę.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 12 marca 1921. 4865

T. 37/21/3. Ludwik Smorol, syn Franciszka i Julji z Załuża urodzony 2 sierpnia 1880 jako żołnierz 45 p. p. Walczył na froncie serbskim w jesieni 1914 i jak zeznał jego towarzysz broni Zygmunt Staniec po dwudniowej bitwie do swej kompani nie powrócił. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okregowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Ludwika Smorela miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Słączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu, uzna na ponowny wniosek Marji Smorel za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońca węzła małżeńskiego mianuje się dr. Wojciecha Słączkę.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 9 kwietnia 1921. 4650

T. 754/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Małdzyk, syn Eustachego i Kseni, ur. 22 września 1878 w Ławrykowie, brał udział w wojnie, jako żołnierz austr. przy 33 p. o. kr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń w lecie r. 1916, brał udział w walkach pod Łuckiem. Od tej pory brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania smierci po myśli § 24 L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Ireny Mandzyk, wzdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 26 lutego 1911 między wymienionym a Ireną Łapczak za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Józefowi Kibitzowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 17 lutego 1921. 4835

T. 1173/20 6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Małyszka, ur. 12 stycznia 1884 w Batiatyczach brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń walczył na froncie serbskim, od jesieni 1914 niema o nim wiadomości. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. wzgl. ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Melanii Małyszka wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Natomiast odmawia się wnioskowi na wdrożenie dochodzeń celem rozwiązania małżeństwa ponieważ sam fakt braku wiadomość nie dowodzi jeszcze o smierci zaginionego § 112 u. c. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 lutego 1921. 4769

T. 817 20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Burko, syn Pawła i Kseni, ur. 28 stycznia 1882 w Bojańcu, rolnik, ostatnio tam zamieszkały, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austr. przy 19 p. o. k. i wedle przeprowadzonych dochodzeń po zdobyciu Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej a ostatnią wiadomość przesłał z Rosji w r. 1916. Odtąd ślad o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2. u. c. wzg. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Michała Burko wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawiła przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, 23 lutego 1921. 4833

T. 1205/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Krajewski, syn Marcina i Justyny, ur. 14 czerwca 1884 w Nagórzanach, rolnik ostatnio zamieszkały w Porsznie brał udział w wojnie światowej jako żołnierz uustr. przy 19 p. o. k. i wedle przeprowadzonych dochodzeń, walczył na rosyjskim froncie i brał udział w bitwie pod Trembowlą w sierpniu 1915, gdzie jego pułk został rozbity i poszedł w rozsypkę. Od sierpnia 1915, gdzie jego pułk został rozbity i poszedł w rozsypkę. Od sierpnia 1915 brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania smierci po myśl § 24 L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918, Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Anastazji Krajewskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 9 czerwca 1905 między wymienionym a Anastazją Komponowicz za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Stanisławowi Deryngowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 lutego 1921. 4834

T. 390/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna z Wilczyńskich Szewców, wniosła o uznanie jej męża Iwana Szewcowa za zmarłego. oraz małżeństwa zawartego z nim w dniu 10 listopada 1910 w cerkwi w Michałewicach za rozwiązane. Z zeznań świadka Piotra Pastucha, syna Oleksy wynika, że w dniu 13 czerwca 1918 nad Pijawą w Okolicy miasta Motto został Iwan Szewców ugodzony kulą nieprzyjacielską i padł na miejscu zabity. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Iwana Szewcowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Juliuszowi Giżowskiemu adw. w Rudkach wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 15 lutego 1921. 4740

T. 406 20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jewka z Tymków Pańczak z Opaki wniosła o uznanie jej męża Iwana Pańczaka za zmarłego. Z zeznań świadków Michała Wilińskiego i Fedia Kostyka, syn Hnata wynika, że Iwan Pańczak jako żołnierz b. armii austrjackiej zmarł w szpitalu w Przemyślu na Zasaniu w marcu 1915. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Iwana Pańczaka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jakóbowi Lichtensteinowi adwokatowi w Podbużu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 28 lutego 1921. 4738

T. IV. 30/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowadnienia śmierci Awigdora Rosnera. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań Samuela Wolfa, poświadczenia magistratu miasta Gorlic z 12 kwietnia 1921 L. 40/21 należy przyjąć za udowodnione, że Awigdor Rosner syn Schyji i Rikel Roznerów urodzony 6 września 1843 w Gorlicach wywieziony przez Moskali w r. 1915 jako zakładnik od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości i odtąd słuch o nim zaginął. Gdy w obec tego jest prawdopodobnem, że Awigdor Rosner poniósł śmierć, przeto na prośbę Schyji Roznera z Gorlic wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Lipińskiego, adwokata w Jaśle aż do 1 listopada 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 kwietnia 1921. 4645 1—3

T. 137/20/2. Iwan Leszczyszyn syn Stefana i Marji sługa dworski z Orzechowej, odszedł na wojnę jako żołnierz 45 p. p. w sierpniu 1914 r. Na wiosnę 1915 r. otrzymała rodzina wiadomość z Czerwonego Krzyża, że tenże znajduje się w gubernji astrachańskiej w niewoli rosyjskiej. Po zatem nie było od niego żadnej wiadomości. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Leszczyszyna miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Słęczce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy, od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 stycznia 1922. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Marji Leszczyszyn za zmarłego, a jego małżeństwo z Marją ze Steczków za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 10 września 1920. 4535

T. IV/22/20,8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Chrobak z Lisiej Góry powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 32 p. posp. ruszenia został wysłany następnie na front rosyjski Według niesprawdzonych dotąd wiadomości, Jakób Chrobak miał być rannym w bitwie pod Dęblinem w jesieni 1914 r. i zabranym do niewoli a następnie w drodze do Rosji miał umrzeć. Ostatnią wiadomość otrzymała od niego żona Anna Chrobak z końcem października 1914 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 ust. z dnia 24 marca 1918 Dz. p. p. przeto wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Julianowi Kryplewskiemu, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jakóba Chrobaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 9 września 1920. 4984 1—3

T. 38/21/3. Wojciech Kubiński s. Jaska i Tekli, rolnik gr. kat. żonaty z Polką Kubińską ur. 8 kwietnia 1883 zam. w Zahajcach powołany w 1915 r. do wojska brał udział w walkach na froncie włoskim skąd zapodał o sobie ostatnią wiadomość żonie dnia 8 sierpnia 1917 i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek ojca wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od ogłoszenia edyktu t. j. do 15 maja 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 15 kwietnia 1921. 5101

T. 29,21/3. Konrad Migdał syn Jana i Anny, rolnik, rz. kat. urodzony 29 września 1873 zam. w Komarówce powołany w 1914 r. do wojska brał udział w walkach na froncie rosyjskim, gdzie też w r. 1915 dostał się do niewoli, a wedle zapodań przesłuchanych świadków miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w r. 1916, i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek syna wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać sądowi o sobie do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w t. j. do 1 listopada 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie stanowczo na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 marca 1921. 5100

T. 71/21 3. Władysław Kierkowski s. Stanisława i Rozalii, rolnik, rz. kat. żonaty z Marją Sobków ur. 19 stycznia 1885, zam. w Dryszczowie powołany w sierpniu 1914 do wojska brał w tymże roku udział w walkach pod Brzeżanami i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu 15 listopada 1921. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy O. IV.

Brzeżany, 7 kwietnia 1921. 5099

T, 106/21/2. Iwan Melnyk syn Ilka i Marji urodzony w Kosowie dnia 25 kwietnia 1887, wstąpił w jesieni 1917 do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechotu i wedle zeznań zaprzysiężonych świadków miał zginąć w jesieni 1918 na włoskim froncie, od którego to czasu wszelki ślad za nim zaginął Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. ust. p. zarządza się na wniosek Magdy Melnyk postępowanie celem uznania wymieniodej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądom albo panu dr. Szymonowi Weichertowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem Iwana Melnyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1931 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Czortków 10 maja 1921. 5094

T. 45 21/2. Teodor Zaplitny syn Semena i Jeleny z Germakówki, urodzony 20 maja 1883, żołnierz 36 pułku obrony krajowej miał zginąć wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Romana Zułaka w czerwcu 1915 r. od kuli nieprzyjacielskiej w lasku „Biała Góra“, od tego czasu niema o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p. przeto wdraża się na prośbę Marji Zaplitnej z Germakówki postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego a małżeństwa zawartego 16 listopada 1909 z Marją Zaplitną za rozwiązanie. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Melitonowi Widrakowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońca węzła małżeńskiego wiadomosci o zaginionym. Teodora Zaplitnego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego a małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 19 marca 1921. 4987 1—3

T. IV. 45/2 3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Pawła Gałuszki. Zaprzysiężonemi zeznaniami swiadków Jana Maciejka, Marcina Wójcika. Jana Kiszki i Katarzyny Gałuszkowej tudzież poświadczeniem Zwierzchności gminnej w Chrząstówce wykazenem zostało, że Paweł Gałuszka syn Jana i Marji z Kamińskich, gospodarz z Chrząstowki, urodzony 5 lutego 1886 wyjechał na wojnę 28 lipca 1914, miał we wrześniu 1914 zaginąć na froncie serbskim i od tego czasu nie dał znaku życia o sobie. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Paweł Gałuszka poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny Gałuszkowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Gabryszewskiego w Jaśle aż do 1 sierpnia 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 25 kwietnia 1921. 4718 2—3

T. IV/139/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Frącz z Okonina, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 r. do służby wojskowej na front rosyjski gdzie w czasie walk pod Lublinem z początkiem września 1914 r. miał zginąć wskutek ran odniesionych. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. przeto wdraża się na prośbę Anny Frącz postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Karolowi Fusiarskiemu adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Frącza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 19 marca 2921. 5034 2—3

L. cz. T. IV/27/20 6. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Bator i Józef Bator starszy z Nieczajnej synowie śp. Tomasza i Anny ze Świerczków jako chłopcy liczący po lat kilka pomarli przed około 40 lub 50 laty i zostali pochowani przez matkę Annę ze Świerczków Batarową; jednak wskutek zaniechania zgłoszenia przez nią tych wypadków śmierci wymienieni nie zostali wpisani do metryk zmarłych. Gdy wobec tego jest prawdopodobnem, że Stanisław i Józef Batorowie ponieśli śmierć, przeto na prośbę Kazimierza Batora wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionych. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. Zygmunta Jaworskiego adwokata w Tarnowie aż do dnia 20 września 1921 r. o zaginionych. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmiorci.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 6 kwietnia 1921. 5033 2—3

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie.

L. 618/21.

Przetarg ofertowy.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę następujących tartych materjałów drzewnych:

Belki twarde 10/10 cm.	10	mb.
„ miękkie 10/10 cm.	10	„
Deski twarde 25/300 m/m	75	„
„ „ 30/300 m/m	100	„
„ miękkie 20/270 m/m	1600	„
„ „ 13/270 mm	3100	„
„ „ 40/300 m/m	75	„
„ „ 50/300 m/m	125	„

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane adresować należy do Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie z zaznaczeniem celu na kowercie. Termin wnoszenia ofert wyznacza się na dzień 1 czerwca 1921 godz. 12 w południe; oferty wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Jako zabezpieczenie dotrzymania warunków konkursowych złoży oferent wadjum w wysokości 10 prc. od ceny oferowanej w jednym z urzędów monopolowych (Lwów, Monasterzyska, Stanisławów, Kołomyja, Zabłotów lub Borszczów). Kaucja ta wydaną zostanie oferentom, których ofertę Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nie przyjmie natychmiast po odnośnej rezolucji, zaś oferentowi, którego oferta nie otrzyma, po uskutecznieni dostawy w całości.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarji Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie dnia 2 czerwca 1921 o godz. 10 w południe.

Zawiadomienie o przyjęciu danej oferty nastąpi najpóźniej w miesiąc po jej wniesieniu.

Ceny oferowane mają być podane franko wagon do stacji kolejowej w Zabłotowie, lub też loko tutejsza fabryka wyrobów tytoniowych.

Dostawa musi być uskuteczniona jak najspieszniej najdalej jednak w przeciągu dwu miesięcy; materjały mają być zdrowe, suche i o ile możności bez sęków.

Wybór oferenta zastrzega sobie Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego.

Zabłotów, w maju 1921. DYREKCJA.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie.

L. 625/21.

Przetarg ofertowy.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Zabłotowie rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę następujących materjałów:

Benzyna motorowa lekka o cięż. gatun. O. 701/725	2 000 kg.
Olej mineralny maszynowy	300 „
Nafta rafinowane	1.200 „
Smar maszynowy (Tavotte)	200 „

wraz z opakowaniem franco stacja kolejowa Zabłotów.

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane adresować należy do Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie z zaznaczeniem celu na kowercie.

Termin wnoszenia ofert wyznacza się na dzień 1 czerwca 1921 godz. 10 przed południem, oferty wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Jako zabezpieczenie dotrzymania warunków konkursowych złoży oferent wadjum w wysokości 10 prc. od ceny oferowanej w jednym z Urzędów monopolowych (Lwów, Monasterzyska, Stanisławów, Kołomyja, Zabłotów lub Borszczów), Kaucja ta wydaną zostanie oferentom tym, których ofertę Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nie przyjmuje natychmiast po odnośnej rezolucji, zaś oferentowi, którego oferta się utrzyma, aż po uskutecznieniu dostawy w całości.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelarji Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie dnia 2 czerwca 1921 o godz. 10 przed południem.

Zawiadomienie o przyjęciu danej oferty nastąpi najpóźniej w miesiąc po jej wniesieniu.

Dostawa musi być uskuteczniona jak najspieszniej najdalej jednak w przeciągu dwu miesięcy.

Wybór oferenta zastrzega sobie Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego.

Zabłotów, w maju 1921. DYREKCJA.

RADA ZAWIADOWCZA

SP. AKC. DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I GAZOW ZIEMNYCH WE LWOWIE

zwołuje

Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszy tej Spółki na dzień 2 czerwca 1921 o godz. 12-tej w południe w gmachu Spółki przy ul. Pańskiej l. 25 z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie za rok administracyjny i przedłożenie bilansu z dn. 31 grudnia 1920.
3. Sprawozdanie komisj rewizyjnej.
4. Uchwała co do rozdziału zysku.
5. Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej i jednego zastępcy na rok administracyjny 1921.
6. Wnioski członków.

§ 23 statutu opiewa:

Celem wykonywania prawa głosowania, należy akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem (§ 25) w kasie Spółki. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Każdemu uprawnionemu do głosowania akcjonarjuszowi należy z chwilą, gdy spis akcjonarjuszów, którzy złożyli akcje do Walnego Zgromadzenia, zost nie zamknięty, dozwolić na żądanie wglądu w ten spis w biurach Spółki.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wyłożyć spis jawiących się akcjonarjuszy lub zastępców akcjonarjuszy, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież akcji przez każdego z nich zastąpionych i ilości przysługujących każdemu głosów; każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcjonarjuszowi, lub zastępcy akcjonarjuszów przysługuje prawo wglądu w ten spis.

Wykaz złożonych akcji oraz akcjonarjuszy, uprawnionych do głosowania, należy dołączyć do protokołu Walnego Zgromadzenia.

Jako miejsce złożenia akcji w myśl tych postanowien oznacza się prócz Kasy Spółki, także Kasę Polskiego Banku Przemysłowego — Zakład centralny we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 9.

RADA ZAWIADOWCZA.

LM. 43749/921/V.

Obwieszczenie

w sprawie zamykania sklepów w niedziele i święta.

Rada miejska uchwałą z 4 maja 1921 zniosła zarządzenie Magistratu z 14 kwietnia 1920 Lett. 23470 zezwalająca na otwieranie w niedzielę i święta sklepów spożywczych, jatek i sklepów z wędlinami i oświadczyła się za bezwzględnem zamykaniem wszystkich lokali w dnie niedzielne i święta przez cały dzień z tem, że dotyczy to także straganów, wózkarzy i t. p.

Wobec powyższej uchwały należy odtąd przestrzegać bezwzględnie spoczynku niedzielnego i świątecznego, nakazanego ustawą z 18 grudnia 1919 Dz. u p. Nr. 2 ex 1920 poz. 7 przyczem się zaznacza, ze według art. 11 ustawy prawa w niedziele i dni świąteczne jest jedynie dozwolona

a) dla wykonywania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a w szczególności dla utrzymania wodociągów, oświetlenia, dla czyszczenia, komunikacji, w aptekach, w hotelach i jadłodalniach, w kąpielach rzecznych, oraz we wszystkich kąpielach, w miejscach kuracyjnych, w zakładach służących opiece chorych, w teatrach i widowiskach publicznych pozatem nie dłużej jednak niż przez trzy godziny do godz. 10 przed południem w mleczarniach i kwieciarniach.

b) w zakładach o ruchu ciągłym dla wykonywania robót, które ze względu na techniczną naturę produkcji nie mogą być wstrzymane;

c) w wypadkach przewidzianych w art. 6 i 6 d. powołanej ustawy;

d) w sklepach od godz. 1-szej w południe do 6-tej wieczorem w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Przekroczenia przepisów tej ustawy karane będą w myśl art. 18 w drodze sądowej grzywną do 5000 marek, lub aresztem do 3 miesięcy.

We Lwowie, dnia 12 maja 1921. Magistrat król. stoł. m. Lwowa. J. Neumann m. p. Prezydent miasta.

OGŁOSZENIE.

Dnia 20 maja 1921 o godz. 5 po połołudn. odbędzie się na żądanie firmy M. Goldwasser i M. Berlfein we Lwowie na rachunek interesowanej firmy będącej w zwłoce z zapłatą i odbiorem towaru w lesie w Koniuszkach siemianowskich w powiecie rudeckim, publiczna sprzedaż 8 (ośmiu) wagonów normalnie łupanych dębowych klepek na beczki najwięcej oferującemu.

Warunki licytacyjne przejrzeć można codziennie w podpisanym Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Koniuszki siemianowskie dnia 12 maja 1921. Naczelnik Gminy.

L. 708/21 prez. Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem

Konkurs

na dwie posady geometrów miejskich z poborami IX wzgl VIII, a ewentualnie VII stopnia służbowego.

Wymogi do uzyskania posady:

1. obywatelstwo polskie,
2. nieprzekroczony 40 rok życia,
3. świadectwo egzaminu państwowego z kursu geometrów na Politechnice ewent równorzędnym z Politechniką zakładzie naukowym,
4. świadectwo kilkuletniej praktyki geodezyjnej.

Posady zostaną nadane na 1 rok prowizorycznie, a stabilizacja może nastąpić po roku nienagannej zadawalniającej służby.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Biura prezydjalnego Magistratu w terminie do 15 czerwca 1921.

Kraków, dnia 10 maja 1921.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką!